Nr. 31. We Lwowie, Niedziela dnia 8. Lutego 1874. Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i poświątecznych.

[illegible]płata wynosi:
[illegible]alnie . 3 złr. 75 cent.
[illegible]iesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
„ do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 28. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 8. lutego.

(Z Węgier. — Sprawozdanie komisji wyborów pp. Bartoszewskiego i Pawlikowa. — Wniosek klubowy p. Hohenwarta w sprawie wyborów do komisji.)

Ministerjum Szlavy wyszło zwycięzko ze sprawy kolei Wschodniej i po trzeciem czytaniu już opozycja nie żądała nawet imiennego głosowania; liczebna większość okazała się i w decydującej chwili po stronie rządu. Ale jak słabej tej większości nie można uważać za wskazówkę, że ministerjum ustąpić winno, tak też samo zwycięstwo sił mu nie przysporzyło, owszem zmusiło je myśleć stanowczo o podaniu się do dymisji, co też niezawodnie nastąpi po powrocie cesarza z Pesersburga. Koła i pisma, które niedawno przy ustąpieniu Kerkapolyego, gdy na lekarstwo i za najwyższą cenę niepodobna było wyszukać lub zwabić kogo do objęcia teki finansów po ustępującym, tak usilnie nalegały na Szlavyego, aby nie ustępował, i to na nim wymogły — dzisiaj same każą mu uważać się tylko za tymczasowego zawiadowcę steru rządowego, który jednak powinienby jeszcze przed odejściem tak nakierować rzeczy, aby się wyklarowały stanowiska i zastępy stronnictw sejmowych. Wszakże i opozycji nie przydało się to względne zwycięstwo; okazało się, że ją toczy rak jak prawicę, a mianowicie, że z polityki zasad, jedynie przystojącej i zbawiennej opozycjom, zeszła na tory polityki okolicznościowej, zasady zamieniwszy na taktykę. Rozprawy nad wnioskiem rządowym co do kolei Wschodniej były wichrem, który nie oczyścił powietrza, nie wyklarował fermentów w stronnictwach, żadnej nie wywołał idei zbawiennej, twórczej, żadnego nie wytworzył ustroju trwałego, — owszem tylko do gruntu poruszył fermenty — i tak zostawil, a to najzupełniej na łaskę Opatrzności.

Cesarz do Petersburga wyjechał, jak wiadomo, d. 11. bm., dalej zaś donosi telegram *Pester Lloyda* z Wiednia d. 4. bm.: „Z Petersburga uda się cesarz w towarzystwie cara i następców tronu moskiewskiego i duńskiego na pięć dni do Moskwy. Cesarz wróci do Wiednia d. 27. lub 28. lutego; a gdyby z powrotem miał się we Lwowie zatrzymać, powrót odwlekłby się o jeden dzień.“ To znaczy, że cesarz nie powracał by na Petersburg i Warszawę, tylko z Moskwy na południe na Radziwiłłów, i przez Lwów i Galicję tylko by przejechał, a co najwięcej jeden dzień wypocząłby we Lwowie. W drodze do Petersburga ma się cesarz zatrzymać w Warszawie dwie godziny; w Petersburgu mają się na jego cześć odbyć dwie parady wojskowe.

Na posiedzeniu komisji legitymacyjnej d. 5. bm. toczyła się sprawa wyboru p. Bartoszewskiego (przeciw dr. Landesbergerowi) z okręgu miast Jarosława i Rzeszowa. Referent, polakożerca dr. Haase, pastor, wnosi unieważnienie wyboru, wytaczając przypadłe przy tym wyborze niewłaściwości (jakie? — sprawozdanie nie mówi.) — P. Tomaszczuk wykazuje, że wszystkie przytoczone w proteście żydów niewłaściwości nie wpływają na rezultat wyboru, gdyż p. Bartoszewski na każdy sposób ma większość za sobą. P. Baum jest za uznaniem wyboru.

Minister br. Lasser: Jeżeli protest ten mówi o kandydatach wiernokonstytucyjnych i o wrogich konstytucji, to mojem zdaniem, nie wolno nikogo nazywać wrogiem konstytucji; skoro w tej Izbie się jawi. Tak się ma rzecz i z posłami narodowości polskiej, którzy, pominąwszy, że jeden raz zbiegli (Entweichen), bój konstytucyjny staczają na gruncie konstytucyjnym, co też Izba posłów zawsze z wdzięcznością uznawała (!!). W czasie wyborów w Galicji we wielu innych razach zanoszono często do mnie żałoby, i z tego powodu poleciłem namiestnikowi telegrafem, aby się trzymano najściślej przepisów, a mianowicie, aby bronił wyborców przeciw presji nieprawnej. Ze sprawozdania namiestnika (minister odczytuje niektóre ustępy), okazuje się, że namiestnik w każdym danym wypadku trzymał się tego polecenia. Co do wyborów z miast Jarosławia i Rzeszowa, w toku ich nie otrzymałem żadnej żałoby, zkąd wnoszę, że niewłaściwości nie musiały być tak wielkie. W postępowaniu starosty (jarosławskiego) znajduję tylko tyle nagannego, że na kartach legitymacyjnych nie podał terminu zamknięcia wyboru, za co też dam naganę. Czy zaś ta okoliczność wystarcza do unieważnienia, niechaj Izba osądzi; ja gdybym miał wyrokować jako przysięgły, nie przypisałbym jej żadnego wpływu na rezultat wyboru.

Pp. Schaffer, Kochanowski i Granitsch są także za uznaniem wyboru; ostatni żąda tylko przesłania aktów ministrowi spraw wewn., aby kazał rzecz zbadać, i co należy, w swoim zakresie zarządził.

P. Lasser pragnie, aby go o wszystkich pojawiających się niewłaściwościach zawiadamiano; zresztą niejedna niewłaściwość pochodzi tylko z nowości procedury wyborczej. P. Heilsberg jest za ważnością; p. Hanisch zaś żąda wytoczenia śledztwa, ale aby komisarza śledczego z Wiednia wysłano (!), tudzież odroczenia decyzji aż do nadejścia wyników śledztwa.

Przy głosowaniu wniosek odroczenia upadł, i wybór p. Bartoszewskiego większością wszystkich głosów (bo i dr. Haase się nawrócił) przeciw jednemu (zapewne zaciekłego niezdary, p. Hanischa) za ważny uznano.

P. Tomaszczuk referuje o wyborze ks. Pawlikowa i wnosi uznanie wyboru. Minister Lasser: Namiestnik odniósł się był do ministerjum (komisja wyborcza uznała, jak wiadomo, p. Łukasiewicza jako wybranego; p. r.) i na mocy reskryptu ministerjalnego wydał certyfikat ks. Pawlikowowi, a nie p. Łukasiewiczowi, gdyż wybór ściślejszy był nieprawny. Co do sporządzenia list prawyborczych w powiecie Rohatyńskim, rząd dopiero później się dowiedział, że starosta postąpił sobie całkiem niewłaściwie, a namiestnik doniósł, że starostę w drodze dyscyplinarnej pociągnie do odpowiedzialności. Jak zaś te listy prawyborcze na ważność wyboru oddziałały, trudno mi osądzić.

Po dłuższej rozprawie uznano wybór p. Pawlikowa za ważny. — Czyż nikt nie wystąpił przeciw owemu nielegalnemu odwołaniu się namiestnika do ministra? czyż nikt tej w sprawie nawet w Izbie głosu nie podniesie? Czy wykazał kto lub wykaże postępowanie moskalofilów przy tym wyborze i innych podobnych? Wszak zbierano materjały...

Na wezwanie hr. Hohenwarta odbyło się dnia 5. bm. zebranie przewodniczących wszystkich klubów i stronnictw Izby posłów. Według przedłożonego wykazu liczy:

klub lewicy 88 członków;
Russcy, którzy z lewicą (nie z centrum rządowem?...) głosują, 14 czł.;
klub centrum 54 czł.;
klub polski 43 czł.;
klub stronnictwa prawa, do którego weszli posłowie morawscy, i który przyjął miano klubu prawego centrum, 40 czł.;
klub postępowców 57 czł.;
demokraci 5 czł.;
młodosłowieńcy, którzy do żadnego (!) klubu nie należą, 3 czł. (Razlag, Woszniak, Pfeiffer);
ogółem 304 czł.;

Na wnioeek hr. Hohenwarta mieliby ci przewodniczący obmyśleć sposób, według któregoby przy wyborach do komisyj ustanawiano liczbę członków z każdego pojedynczego stronnictwa podług odnośnej liczby członków. Przewodniczący przyjęli ten wniosek do wiadomości. Zdaniem klubu postępowców powinienby każdy klub wybrać mężów zaufania do wspólnego ułożenia tej sprawy; i od siebie wybrał pp. Grossa z Wels i Wedla.

Dualizm w administracji austryjackiej.

II.

Widzieliśmy wczoraj, że i w jaki sposób centralizm niemiecko-austrjacki zamyśla zwinąć autonomię krajową, powiatową i gminną, zamieniając ją w pokurczone bajraty starostów powiatowych. Taki wywrót zasady i praktyki konstytucyjnej w gałęzi, dla krajów najważniejszej, zdawałoby się, że autorowie uzasadnią motywami poważnemi, że wykażą namacalnie jego potrzebę przedmiotową, że wskażą na wołanie o to ogółu całego albo choć większości. Ale naprożno byśmy czegoś podobnego szukali w znanym nam artykule półurzędowym *Starej Pressy*. Gdy zaś tego niema, to i cały plan jest tylko napaścią. Od czasów reformy wyborczej zresztą centralizm nie pyta o powody, — *stat pro ratione voluntas!* — tak chcę, i basta! Takiej samej wartości motywa, zwłaszcza ogólne, dodane są do rządowych projektów wyznaniowych; i w nich także nietylko nie wykazano potrzeby takich ustaw, ale z motywów właśnie wynika, że są one niepotrzebnemi, z celem zamierzonym sprzecznemi, i że właśnie coś wręcz tym ustawom przeciwnego obmyśleć należy. Takiej samej wartości są i motywa, do planu skasowania autonomii dołączone. Posłuchajmy.

Osią artykułu jest sam początek, który powiada: „Smutny stan politycznej administracji w Austrji zaczyna nie mało zajmować uwagę publiczną. Lamentują nad nieudolnością gmin i żądają gmin lepszych — gmin administracyjnych; ubolewają, że gminy niedostatecznie są dozorowane, uznają, że państwowe władze polityczne są zbyt skąpo w siły robocze uposażone.“

Loicznie cóż z tego założenia wynika? Oto: albo urządźcie stosowniej władze autonomiczne, jeżeli w nich leży przyczyna złego, albo dodajcie starostwom więcej urzędników! Natomiast autor tak zaraz pisze: „Wszystko to słuszna, ale naszem zdaniem, złe leży głębiej, przedewszystkiem zaś w pojmowaniu statutów krajowych, zbyt uwzględniającem zasadę autonomii krajowej, i w naszej organizacji gminnej.“

Gdzie i w jakiej mierze tę zasadę zbyt, tj. wbrew duchowi i literze ustaw dotyczących, uwzględniano, i gdzie i jakie ztąd szkody wynikły — autor uznał za dobre pominąć, a raczej musiał pominąć, bo dowodów postawić nie może. Powiada on tylko ogólnikowo: „Jeżeli naturalnie wszystkie spraw krajowych dotyczące ustawy, tylko w drodze ustawodawstwa krajowego do skutku przyjść mogą: to jeszcze ztąd nie wypływa koniecznie, aby do wykonywania ustaw krajowych tylko organa krajowe powołanemi być miały. Tymczasem, aby nietylko postulatowi autonomii krajowej, ale i postulatowi samorządu (Sebfgouvernement) zadośćuczynić, przeprowadzono w regule w ustawach krajowych zasadę, że ustawy krajowe tylko przez organa autonomiczne wykonywać należy.“ — Jakim sposobem oddzielić by można postulata autonomii a samorządu — nie rozumiemy. Chyba gdyby ktoś udowodnił, że ośmnaście a dwadzieścia bez dwóch nie jest jedno i to samo, albo że Autonomia a Selfgouvernement nie są wyrazami równoimiennemi, skoro je autorowi podobało się użyć jako kontrasty. I nie znamy też kraju, w którymby „przeprowadzono“ zasadę, że ustawy krajowe tylko przez organa autonomiczne wykonywanemi być mają. Domagała się tego rezolucja galicyjska — jaki ją za to los spotkał, czy ją „zbyt uwzględniono“, to jest rzeczą podobno „zbyt wiadomą.“

Po takiem kłamstwie przychodzi dalszy wywód: „Skutkiem tego w każdej prowincji urósł obok państwowego rządu krajowego w Wydziale krajowym jeszcze drugi rząd krajowy — ztąd dualizm u krajowej administracji; — paradoks, któremu w świecie nic niema równego. Nadto aby w krajach większych zapobiedz niedogodności, która i w mniejszych czuć się daje, tj. że Wydział krajowy nie zdoła wszystkich szczegółów ogarnąć i gmin kontrolować, utworzono reprezentacje powiatowe — ztąd dualizm i w administracji powiatowej. Wreszcie jak z góry przez Wydziały krajowe i powiatowe, tak z dołu przez ordynacje gminne utwierdzono system autonomii, a Wydziały stały się dla gmin w najważniejszych sprawach drugą i ostatnią instancją. Zasada autonomii naciera zewsząd na system państwowego zarządu przez organa rządowe, i mniemano, że niezadługo nadejdzie chwila, gdy Wydziały krajowe zajmą miejsce namiestnictw, zakres czynności starostw podzielą zaś między Wydziały powiatowe gminy — a wtedy basta z dualizmem administracyjnym. Bez tego przekonania, bez tego celu ostatecznego, cała rzecz byłaby przecie z góry niedorzecznością.“

Znowu kłamstwo z dodatkiem szalbierskiego posądzania. To chyba wyjęte z owych nikczemnych memorjałów przez świętojurców w Wiedniu Schmerlingowi itd. narzucanych, w których zapewniano, że galicyjski Wydział krajowy pod przewodnictwem ks. Sapiehy i wówczas p. Krainskiego czeka tylko, aby objąć rolę Rządu narodowego. W samej rzeczy zaś — że nie powiemy już nic o innych krajach — Galicja przez rezolucję domagała się czegoś wręcz przeciwnego, bo tego samego, co autor, zniesienia dualizmu administracyjnego, a poruczenia zwierzchniej władzy organom rządowym — i to pod jednym tylko warunkiem, aby rząd krajowy był sejmowi odpowiedzialnym za wykonywanie ustaw i spraw krajowych. Pod tym też warunkiem i dzisiaj gotowa Galicja nietylko przyjąć plan ów cały, ale jeszcze go rozszerzyć na korzyść „organów rządowych.“

Naturalnie, autorowi nie chodzi o takie tej kwestji załatwienie. On pieni się ze złości, że „utwierdzono“ system auto-

---

Sprawy naszego piśmiennictwa

przez

Michała Wołowskiego.

I.

Że piśmiennictwo polskie z każdym dniem coraz szerszy przyjmuje zakres, coraz więcej się rozwija, jest to faktem, który najmniej spostrzegawczy umysł zdolnym jest od razu zauważyć. Dość jest tylko przypomnieć sobie liczbę pism perjodycznych, w których cały ruch umysłowy się koncentruje; dość wreszcie przejrzeć prosty bibliograficzny spis książek, wyszłych w ostatnim lat dziesiątku i porównać go z takimże spisem z lat poprzednich, aby powyższemu twierdzeniu przyznać zupełną słuszność.

Chociaż piśmiennictwo nasze z powodu przyczyn politycznych, rozdarcia kraju i złych anti-narodowych systemów zarządzania nim, nierozwinęło się do stopnia tej doskonałości, do jakiego mogło i powinno się rozwinąć, chociaż więc nieodpowiada jeszcze w zupełności tym wszystkim wymaganiom, które położono mu jako zadanie do rozwiązania, wszakże trudno nieprzyznać, iż żadne inne piśmiennictwo niepotrafiłoby w podobnem położeniu rozkwitnąć i zająć tyle poważnego stanowika, co polskie. Warunki polityczne, do których piśmiennictwo stosować się musi, są tego rodzaju w ziemiach polskich, iż w części tylko dozwalają mu podnosić sprawy dla narodu żywotne. Różnica tych warunków w trzech zaborach sprawia, iż sprawy, któreśmy nazwali żywotnemi, jako zostające w związku z prawami niezależnego bytu, w różnej tylko mierze i wróżnej formie w każdym z nich mogą być przedstawiane; nigdzie jednak w tym stopniu, ażeby piśmiennictwo przedstawiało nam jasno i w zupełności sprawy własnego narodowego żywota i kierowało niemi ku przyszłości niezależnej, chroniąc od wszelkich szkodliwych wpływów.

Gdy Polska kongresowa wraz z Litwą, z Białorusią, Ukrainą, Podolem i Wołyniem, ścieśniona i uciśniona panowaniem despotycznego rządu, niemoże wypowiedzieć tego, czego pragnie, pod cenzurą, która przy prezydencji takiego Ryżowa w Warszawie, a gorszych jeszcze w Wilnie i Kijowie cenzorów, niepowstydziłaby się czasów, w których za wolne słowo obcinano uszy lub palono na stosach; wtedy rodacy w zaborze pruskim jakkolwiek prześladowani germanizowaniem i konstytucją jednostronnie nadającą swobody, mogą przecież mówić i pisać swobodniej i całą siłą legalnych stosunków opierać się eksterminacyjnym zachciankom nowego cesarstwa; w Galicji zaś pod rządami chociaż w części autonomicznymi, niedopuszczającymi się prześladowania narodowości, możnaby przy większej energii wytworzyć ruch umysłowy, któryby tę prowincję postawił na czele działalności naukowej, literackiej i artystycznej całego naszego narodu. Co jednakże w tym wszystkiem najmocniej zadziwia, to ta okoliczność, że rozwój piśmiennictwa i ruch umysłowy niema się wcale w stosunku prostym do warunków politycznych, wśród których zostają ziemie polskie. Za daleko by to nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli badać przyczyny takiego stanu rzeczy, dość nam skonstatować fakt, że Kongresówka, jęcząca pod batem moskiewskim najwięcej daje znaków życia i najwięcej dba o wzrost piśmiennictwa. Wychodzi tam najwięcej pism perjodycznych, które są o wiele staranniej redagowane, niż pisma poznańskie, krakowskie, a zwłaszcza też lwowskie.

Krzątanie się około ogólnej oświaty, którą Moskwa tłumi wynarodowieniem wychowania, przekonywa, że prześladowanie minęło się z swoim celem, odegrywa bowiem rolę raczej agitującego niż zabijającego czynnika. W zaborze pruskim ruch piśmienniczy wzmógł się także od chwili rozpoczęcia przez rząd pruski narodowo-religijnego prześladowania. Liczba pism periodycznych pomnożyła się, a najznakomitsze dzieła wychodzą nakładem hr. Jana Działyńskiego i J. K. Żupańskiego. Galicja najwolniejsza, nieuciskana, ale tylko zawzięcie ogadywana przez wiedeńczyków i swoich, którzy we wszystkiem zapatrują się na Wiedeń, okazuje najbledszą twarz literacką. Nie można wprawdzie powiedzieć, ażeby od czasu do czasu nieodezwała się i tutaj na polu piśmiennictwa dobra chęć i wola; ale cały ten poczciwy arsenał, natrafiając na szyderstwo przewodników opinji i obojętność ze strony publiczności, zostaje prędko rozbrojonym lub zniszczonym, w skutek czego wartość literackich przedsiębiorstw staje się tu niezmiernie małą. Wiele przyczyn takiego stanu możnaby przytoczyć. Jednę z nich wskazał jeszcze w r. 1856 Kraszewski, gdy pisał o dziennikarstwie: „że jedni na niem budują nadzieje chleba powszedniego, inni sławy, inni znaczenia, że wreszcie niejeden chce być, po dziecinnemu, ze swojem na wierzchu i dzienniki, w których ducha niedopatrzysz, kłócą się jak pojedyńczy ludzie o fraszki, które ich gdzieś na bruku miejskim poróżniły.“ Jakkolwiek zdanie to nie do każdego pisma w zupełności zastosować można, wszakże każdy przyznać musi, że niepotrafiły one wywołać literackiego ruchu. Walki istnieć muszą wszędzie, gdzie bowiem niema sporów, tam niema postępu, ale ażeby walka była płodną w następstwa dodatnie, musi być jej przedmiot poważnym, a forma przyzwoitą.

W Galicji dzieje się jednak przeciwnie. Jest ona oddawna najbardziej polemizującą prowincją Polski, może dlatego, że nigdzie tak mało jak tu o zasady nie dbają, a nigdzie więcej nie cenią interesu osobistego. Przedmiotem polemiki, najczęściej brutalnej, okraszonej łatwym, kąsającym dowcipem, bywają kwestje osobiste, zazdrość, zawiść, rzadko wyznanie polityczne lub naukowe. Polemika ta w końcu doszła do takich rozmiarów, iż wyczerpała aż do dna wszystkie środki polemizowania. Następuje pod tym względem przesilenie, publiczność bowiem znużona, już niewita poklaskiem skandalicznej, chociażby najdowcipniejszej napaści. Gdy jednak widzimy pomiędzy liberalnymi postępowymi dziennikami we Lwowie początki zwrotu ku lepszemu, jednocześnie spostrzegamy, że formę zjadliwej skandalicznej polemiki przyswoiły sobie dzienniki ultramontańskie.

Zdaje się, iż wkrótce pobożne te dzienniki prześcigną w zgorszeniu widok, na który tak długo patrzeliśmy w rozmiłowanym w bolących żartach Lwowie. *Przegląd Polski*, który broni gier hazardowych, a gorszy się jak świętoszek grzechami swoich braci; *Przegląd Lwowski*, który broni odstępstwa i cynizmu *Tygodnika Katolickiego* i niema słowa nagany dla nieuczciwości ultramontańskiego dyrektora Tellusa, a na liberalnych przeciwników miota z złożonemi do modlitwy rękami wyzwiska, zapożyczone od przekupek, a przedewszystkiem *Kurjer Poznański* i *Orędownik* pana Szymańskiego, wychodzący w Poznaniu, w obelgach, w nizkich i nikczemnych insynuacjach wyprzedziły już polemiczność pewnych pism postępowych. Ultramontańskim pismom zdaje się, że im gwałtowniej brudną bronią nacierają, tem łatwiej zwyciężą. Omylą się. Broń ich nieosmaruje nawet przeciwników, a im samym może sprowadzić upadek, który prędzej czy później zawsze jest losem brzydkiego a niesumiennego polemizowania.

Na całym obszarze Polski wychodzi sto dwadzieścia sześć pism perjodycznych. Gdyby każde z nich redagowane było z myślą rzeczywiście obywatelską i dobrze pojmowało swe zadanie, szybkoby się podniosła opinia publiczna w kraju, a z nią wzięłaby lepszy obrót oświata i wszystkie sprawy krajowe. Mimowoli nasuwa się tu pytanie: jak wiele czy to dzienników, czy pism literackich spełnia dobrze i właściwie swoje zadanie? Odpowiedzieć na to niełatwo ejuż z powodu samej znacznej liczby tych pism. Wszakże usiłowanie samo wyjaśnienia przedmiotu, który jest treścią mojej pogawędki, bądzie chociaż cząstkową odpowiedzią na zadane pytanie.

Na 126 czasopism polskich, 51 wychodzi w samej Warszawie, 19 we Lwowie, 7 w Krakowie, 19 w Poznaniu, 2 w Cieszynie, 3 w Toruniu, 1 w Kielcach, 1 w Kaliszu, 1 w Lublinie, 1 w Łodzi, 1 w Hucie królewskiej, 1 w Niemieckich Piekarach, 1 w Stanisławowie, 1 w Kołomyi, 1 w Chełmnie, 1 w Pełplinie, a reszta po za granicami dawnej Polski. Całą tę dość sporą garstkę czasopism podzielimy na trzy grupy: 1) polityczną, 2) ogólną, 3) specjalną.

O dziennikach politycznych warszawskich, oprócz tego co już powiedziano, niewiele jeszcze da się powiedzieć. Tak *Gazeta Warszawska* i *Gazeta Codzienna*, jak wreszcie zeszłego roku założony *Wiek* kręcić się muszą w ciasnem kółku, jakie im wszechwładny palec cenzury raczy nakreślić. We wstępnych więc swych artykułach, w przeglądach politycznych i korespondencjach, ponieważ rzadko tylko wolno im potrącać o sprawy własne, obrabiają — najczęściej sprawy innych krajów, z czego im naturalnie zarzutu nawet uczynić nie można. *Gazeta Warszawska* pod redakcją Keniga, *Gazeta Codzienna* pod redakcją Sikorskiego, jak niemniej *Wiek* pod redakcją Lewestama nie mogą służyć za wzór dla pism politycznych, chociaż są bliższe tego wzoru, niż pisma polityczne innych zaborów. *Wiek* zwłaszcza nie źle jest redagowany. Obfitość korespondencji z zagranicy obznajmia dostatecznie czytający ogół zo stosunkami politycznymi, naukowymi i ekonomicznymi państw, z których korespondencje pisują. *Gazeta Polska* i *Gazeta Warszawska* posiadają także dobrych korespondentów. Listy pisane świetnemi piórami z Florencji, Rzymu, Berlina, Wiednia i Paryża mogą służyć za przykład w tym rodzaju, szczególnie listy podpisywane literą F-y w *Gazecie Polskiej*, pochodzące ze stolicy Włoch. Za to jednak z korespondencją dobrą z kraju bardzo rzadko można się spotkać w tych pismach. Kronika miejscowa i krajowa lepsza niż gdzieindziej, chociaż częstokroć stanowi tylko wypis z dwóch miejscowych *Kurjerów* — *Warszawskiego* lub *Codziennego*, pełnych zawsze drobnych a zajmujących wiadomości. Z artykułami ekonomicznej treści, jakoteż z krytyką literacką i artystyczną, często dobrze napisaną, spotkać się można. Odcinek zostawia wiele do życzenia. Bywa on zapełnianym czasami powieściami oryginalnemi Zygmunta Miłkowskiego, J. I. Kraszewskiego, Zachariasiewicza i innych, najczęściej atoli zapełnionym bywa powieściami, słabo tłumaczonemi z obcych języków. Pomimo tego wszystkiego, coby można na pochwałę gazet warszawskich powiedzieć, nie reprezentują one dobrze opinii i nie wywierają wpływu na masy z powodu, iż mają zawiązane usta w sprawie dla Polski najważniejszej.

W zaborze pruskim pisma polityczne podzieliły się na dwa przeciwne sobie obozy: ultramontański i narodowy. Ultramontańskie pisma chciałyby w polskiem społeczeństwie zapewnić przewagę księży. Chociażby najużyteczniejszą dla narodu sprawę potępiają, jeżeli ona niezgadza się z widokami hierarchii. Wszystkie artykuły w nich mają wyraźną, dopiero co określoną dążność. Wartość literacka gra w nich drugorzędną rolę, pierwszą a wybitną jest propaganda przekonań, ściśle odpowiadającym doktrynom Sylabusa. Gwałtowna namiętność, niepokój, nietolerancja i polemika, której charakter wyżej skreśliliśmy, jest dalszą cechą tych pism. *Dziennik Poznański*, *Gazeta Toruńska*, *Wiarus*, są pismami obozu ściśle narodowego polskiego. Wszystkie odznaczają się dobrą redakcją, umiarkowaniem, spokojem, jaki rodzi głę-

mii, że p. starosta lub kancelista już nie jest kompletnem bożyszczem dla chłopa i niechłopa. Jemu chodzi nie o usunięcie złego, jakie skutkiem niemocy władz autonomicznych w zakresie wykonawczym dualizm administracyjny sprawia, ale tylko o wyrugowanie wszelkiej autonomii w ogóle dla przywrócenia wszechmocności biurokracji rządowej, od Wiednia i jego menerów zależnej, tem więcej, gdy okropne widmo stanęło w oczach tej biurokracji, albowiem autor artykułu pisze: „Korporacje autonomiczne nietylko agitacją federalistyczną paraliżują wiernokonstytucyjny zarząd organów państwowych, — ale w łonie Wydziałów krajowych i powiatowych, z ustanowionych przez nie urzędników fachowych wyrobiła się w końcu biurokracja, której wpływ na rządy autonomiczne, jak przecie powszechnie wiadomo, często jest decydującym."

A więc *inde irae!* biurokracja rządowa przeciw biurokracji autonomicznej!

Oto w całej nędzocie motywa, przytoczone na usprawiedliwienie zamiarów, muszących, w razie ziszczenia, wywrócić całą podwalinę życia konstytucyjnego w państwie, które przecie, jak same owe *Pressy* codzień przysięgają, bez konstytucji ani jednego jutra doczekać by nie zdołało. Motywowanie zaś planu samego jest jeszcze lekkomyślniejsze, nawet ohydne.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań 4. lutego.

„Księdza arcybiskupa wywieźli o godz. 4tej z rana!" Tymi wyrazami witano się w Poznaniu d. 3. lutego na dzień dobry. Wywiezienie nastąpiło po ciemku jeszcze, w tajemnicy, a jednakże już w godzinę potem całe miasto wstrzęsło się oburzeniem. O godzinie 3ciej nad ranem stanęła kompania piechoty w pobliżu prymasowskiego pałacu, a słudzy policyjni obsadzili mosty na Chwaliszewie i Śródce. Stróżów nocnych przytrzymano w oddali i nakazano im milczenie. O pół do 4tej stanęli przed pałacem dyrektor policji p. Staudy i urzędnik sądowy p. Brinck. Zastukali i kazali sobie w imieniu prawa otworzyć. Pan Brinck polecił zbudzić ks. prymasa i oświadczył mu, że go aresztuje na mocy sądowego wyroku, aby go na dwa lata do więzienia odstawić. Przyczem dostojnemu więźniowi zapowiedziano, że ma tylko kwadrans czasu zostawiony do wybrania się.

P. Staudy podobno był tylko obecny i mało odzywał się. A jesteśmy przekonani, że misja ta była mu nieprzyjemną, bo znanym jest jako człowiek dobry i względny. Na znak dany nadjechały dwie dorożki, które stały opodal. Do jednej wsadzono ks. arcybiskupa i wsiadł z nim p. Staudy i urzędnik policji. Na koźle zasiadł policjant po cywilnemu ubrany i postawiono przy nim kuferek z rzeczami ks. arcybiskupa. Zawołał na dorożkę: „Do bramy kórnickiej! (będącej w przeciwnej kolejom stronie) — aby omylić służbę i kilku obecnych robotników. Zawieziono więźnia do dworca kolei marchijskiej, osadzono go w pokoju dla pań przeznaczonym, gdzie wypił kawę. Czekał tu godzinę, nim pociąg z Berlina nadjechał. Poczem wsadzono go do wagonu I. klasy, i pociąg ku Wrocławiowi popędził.

Dziś nadszedł z Ostrowa telegram: że ks. arcyb. Ledóchowski przybył tamże wczoraj o godz. 9tej min. 45 wieczorem i że w więzieniu sądowem osadzony został. Nie dozwolono mu nikogo wziąć ze służby z Poznania. Wiedział już od soboty, co go czeka, lecz przestrzegał tajemnicy, aby niepotrzebnych nie wywołać zaburzeń. Zachował się z najwyższą godnością, spokojem i powagą.

Wywiezienie to, jakkolwiek przypuszczane, ale zawsze jeszcze powątpiewane, sądziliśmy bowiem, że do tak barbarzyńskiej ostateczności nie przyjdzie, sprawiło wzburzenie ogólne, bo nawet i pomiędzy żydami. Jest to niezawodnie krok uchybiający wszelkiej rozumnej polityce. Walka z kościołem się toczy coraz dalej, rząd ugrzązł jak w błocie i na czemże się ona skończy? — Nie możemy dojrzeć punktu wyjścia z tej przepaści... Biskupi nie mogą przecież żadną miarą ustąpić i w sprawach kościelnych najmniejszej zaprowadzać zmiany bez sankcji ojca św., inaczej popadliby w schizmę. Wiedzą o tem przecież sfery rządowe, więc jakże mogą wymagać od nich tego, co jest niepodobnem? — Potrzeba było raczej porozumieć się ze stolicą apostolską, a nie wytaczać wojny biskupom, wykonawcom istniejących oddawna praw kościelnych.

Świetne mowy pp. Kantaka i Ignac. Łyskowskiego na posiedzeniu sejmu pruskiego 30. i 31. stycznia wygłoszone, w sprawie wychowania, religii i języka, sprawiły dobre tu i w Berlinie wrażenie ogólne. W sejmie słuchano ich z uwagą wielką i wołano raz po raz: „Słuchajcie! słuchajcie! — Bardzo słusznie" itp. — Słaby to jednak objaw, dowodzący, że pośród niemieckich posłów całkiem przecież uczucie sprawiedliwości i uznania nie zamarło!

W dniu 1. lutego wyprawili przyjaciele posła hanowerskiego p. Windhorsta objad, na uczczenie 25. letniej rocznicy jego działalności parlamentarnej. Pięciu Polaków wzięło prywatnie udział w tej uroczystości, uznając szczere chęci jego dla spraw naszych. Poseł Malinckrodt wniósł toast na cześć potomków Sobieskiego, obrońców chrześcijaństwa, i przypomniał ciążący na Niemcach dług wdzięczności. Przytem wyraził głębokie oburzenie swoje dla większości Izby w obec krzywd, jakie rząd Polakom zadaje w zaborze pruskim. Na to, wnosząc toast dla pana Windhorsta, ksiądz Respądek piękną odpowiedział mową.

Przegląd polityczny.

Wybór naszych posłów ks. dr. Raspądka i Gustawa Potworowskiego, jak również wybor p. Wojczowskiego, Niemca z Poznańskiego, Izba berlińska zawiesiła, a tem samem zarządziła sprawdzenie nadużyć popełnianych przy wyborach przez Niemców i radcę Ziemiańskiego:

Z tekstu mowy tronowej wypowiedzianej przez ks. Bismarka, której treść według telegramu wczoraj podaliśmy, pozostawiając sobie poczynienie uwag do następnego numeru, wyjmujemy następujące ustępy:

Prace upłynionego okresu prawodawczego były w przeważnej mierze zajęte uregulowaniem stosunków wypływających z politycznego przeobrażenia Niemiec i z następstw ostatniej wojny. Uregulowanie to jest w głównej rzeczy ukończone. — Wspólność prawodawstwa między północą i południem naszej ojczyzny przeprowadzoną została niemal na wszystkich tych polach, które przed utworzeniem cesarstwa uważane były za wspólne sprawy Związku. Wspólne gospodarstwo skarbowe uporządkowane zostało na podstawie konstytucji, a wpłacone w zupełności wynagrodzenie kosztów wojennych użyte będzie w miarę wydawania ustaw tyczących się ich przeznaczenia. Starodawne ziemie niemieckie oderwane za dawniejszych wojen od cesarstwa niemieckiego i na mocy pokoju frankfurckiego zwrócone, pierwszy raz będą dziś wśród nas reprezentowane konstytucyjnie.

W szeregu projektów, które macie panowie uchwalić, znajduje się projekt powszechnej ustawy wojskowej, który w mało odmiennej postaci przedłożonym był na ostatnim parlamencie. Nietylko zapowiedź wyrażona w konstytucji i obowiązek wynikający z rozszerzenia wojsk niemieckich, zaspokojone być mają tym projektem, więcej jeszcze stanowczem od tych wymagań jest stałe uporządkowanie sił zbrojnych niemieckich i możności obrony, wymaganej jako pierwszy obowiązek każdej społeczności politycznej, która bronić winna niepodległości swej terytorjalnej i spokojnego rozwoju wrodzonych sobie sił duchownych i ekonomicznych.

Prawne stanowisko prasy już w roku zeszłym było przedmiotem obrad Rady związkowej i parlamentu. Potrzeba powszechnej ustawy w tym względzie nieulega wątpliwości. Rozmaite rządy wzięły pod rozbior projekt przedłożony im przez rząd król. pruski i starały się w rezultacie, który wam będzie przedłozony, pogodzić postanowienia swoje, uprawnione żądania wolnego objawiania zdań w prasie, z wymaganiami, jakie interes publiczny z niemniejszem prawem przeciw nadużyciom tej wolności podnosi.

Rezultata zeszłorocznego budżetu wprawdzie nie mogły być jeszcze ostatecznie naznaczone, ale są już dostatecznie wiadome, aby przypuścić pewność, iż dochody zeszłego roku po odtrąceniu uchwalonych, bardzo znacznych sum na ostatniej sesji po za zakres etatu, zostawiły wielką nadwyżkę.

Stosunki nasze zagraniczne uprawniają nas do przekonania, że wszystkie obce rządy zarówno z naszym gotowe są i starać się będą zachować światu dobrodziejstwo pokoju i nie dadzą się żadnemi usiłowaniami stronnictw, skierowanemi ku jego naruszeniu, zachwiać w swej troskliwości i wzajemnej ufności. Kilkakrotne spotkanie się potężnych pokój miłujących i pojednawczością zbliżonych ku sobie monarchów oraz pocieszające stosunki Niemiec z ludami przyjaźnemi nam już przez historyczne tradycje, dają N. Panu w każdym razie silne przekonanie o zapewnionem utrzymaniu nadal pokoju, co wypowiedzieć mam ze strony cesarskiej polecenie.

Minister włoski oświaty Scialoja podał się do dymisji, gdyż parlament rzymski wbrew jego wnioskom oświadczył się przeciwko przymusowi szkolnemu. Lamarmora podał się również do dymisji po oświadczeniu ministerjum, które zsolidaryzowało się z Bismarkiem, Izba jednak nie udzieliła mu dymisji, lecz tylko urlop dwumiesięczny, co uważać należy za danie satysfakcji jenerałowi występującemu w obronie prawdy, a potępianemu dla względów dyplomatycznych przez rząd własny.

Rząd wersalski dalej prowadzi politykę dotychczasową mszczenia się na zwyciężonych. Dowodem żądanie gubernatora paryzkiego o pozwolenie wytoczenia procesu dwom deputowanym jakoby skompromitowanym w rozruchach komuny. Mimo całej odrazy jaką mamy do zaburzeń paryzkich, owo poszukiwanie winnych w walce domowej po latach kilku, uważamy za akt zemsty niegodny świata cywilozowanego.

Gladston stanowczo pobity — odwołanie się jego do wyborcow, najzupełniej zawiodło. Rezultat dał przewagę konserwatystom a zapewne przed zebraniem parlamentu gabinet liberalny Gladstona poda się do dymisji. Trudno odmówić Gladstonowi zasług wielu, w sprawach wewnętrznych W. Brytanii wiele on zrobił na drodze postępu, przeprowadził dużo reform, które oddawna były bardzo pożądane, a będą dla kraju pożyteczne, lecz pod jego rządami Anglia straciła wszelką powagę na zewnątrz polityką ustępstw, unikaniem wojen sprowadził on ją do rzędu państw bez żadnego wpływu. To obraziło dumę Anglików i stało się najlepszym przy wyborach środkiem agitacji, która w rezultacie odniosła zwycięztwo.

Ziemie polskie.

Dziennik Poznański podaje szczegóły, towarzyszące uwięzieniu ks. arcybiskupa Ledóchowskiego i wywiezieniu go do Ostrowa. Już pod dniem 31. z. m. sąd tutejszy wezwał ks. arcybiskupa, aby się przygotował na odsiedzenie kary więzienia, na jaką ewentualnie skazany został, gdyby nie był w możności zapłacenia kary pieniężnej, co właśnie nastąpiło przez zabranie wszystkich ruchomości ks. arcybiskupowi i sprzedaż ich na poczet wyrzeczonej kary pieniężnej.

W nocy dnia 3. b. m. pomiędzy godziną 3 a 4 obstawiono pałac wojskiem i policją, poczem dyrektor Staudy z urzędnikiem sądowym Brinck weszli do pałacu i oświadczyli ks. arcybiskupowi, iż go arestują. Kwadrans czasu pozostawiono tylko na przygotowanie się do podróży. Po kwadransie ks. arcybiskup był gotów. Jakoż wsiadł do przygotowanej dorożki i powiezionym został na kolej, gdzie do godziny 5 pozostawał. Następnie pociągiem rannym o powyższym czasie odchodzącym do Wrocławia pierwszą klasą, do której wsiadł także dyrektor Staudy i całą drogę ks. arcybiskupowi towarzyszył, powiezionym został do Rawicza a ztamtąd do Ostrowa. Około godziny dziewiątej przejeżdżał ks. arcybiskup przez Kubyka, gdzie przybyło, jak nam donoszą, sześciu ułanów; reszta ułanów stała w uzbrojeniu w lasku ku Wyganowi. W Kobylinie a raczej na Starym Kobylinie był przeprząg koni, zamówił je na poczcie jeszcze w poniedziałek jakiś urzędnik czy też sługa policyjny z Poznania przybyły. Podobnie zamówione konie pocztowe czekały także przed Krotoszynem. W powozie oprócz ks. arcybiskupa siedział Staudy i drugi urzędnik policyjny, na koźle zaś prócz pocztyliona sługa policyjny. Od Kobylina do Krotoszyna miało trzech ułanów konwojować powóz. O godzinie wpół do trzeciej onegdaj stanął ks. arcybiskup w Ostrowie, gdzie zaraz w więzieniu osadzonym został. Więzienie składać się ma z dwóch pokoi, które na kilka dni przedtem z pospiechem odświeżono.

Charakterystyka jenerał-gubernatora Kotzebuego. Wiedeński *Tagblatt* podaje następującą charakterystykę jenerał-gubernatora warszawskiego:

Jenerał-adjutant Kotzebue, jenerał piechoty jest niski, wątły mężczyzna o delikatnych rysach, i manierach dyplomatyczno-arystokratycznych, posunięty w wieku daleko po za lat 60. Posiada on wyższe wykształcenie, zajmuje się nowoczesną filozofią, jest wielkim miłośnikiem sztuk pięknych i uważany jest z tego powodu w kołach moskiewskich za belletrystę. Jakkolwiek Niemiec z rodu i z Niemką ożeniony, przecież należy bardziej do stronnictwa staro-moskiewskiego, aniżeli do niemieckiego. Potrafił wszakże wyrobić sobie do pewnego stopnia, jeśli nie zupełnie niezawisłe, to przecież odrębne stanowisko, zapewne w skutek powszechnego mniemania, iż od młodości zostawał w ściślejszych stosunkach z tak zwanym III. oddziałem (policją tajną), niżeli inni nawet wyżsi urzędnicy. Ztąd też, już przedtem w Warszawie, jakkolwiek był tylko szefem kwatermistrzostwa w szóstym i na początku siódmego dziesiątka lat bieżącego stólecia posiadał takie znaczenie, że liczono się zawsze z jego opiniami politycznemi.

Wówczas niemal otwarcie należał do partji Wielopolskiego i często, a nieraz skutecznie popierał margrabiego w Petersburgu. Z tego nie wynika, aby zgadzał się z tendencjami Wielopolskiego w całej ich rozciągłości; ale podzielał zasadnicze idee margrabiego pod względem liberalizmu w traktowaniu polskiego żywiołu, jak również popierania pierwszeństwa szlachty i powolnego zniesienia pańszczyzny i całego związku poddańczego.

Gubernatorem Odessy został wybrany, ponieważ mniemano, że jako człowiek wykształcony, dobrze wychowany i gładki, najlepiej potrafi zarządzać kolonią po większej części złożoną z mieszkańców zachodniej Europy i posiadającą rodzaj znaczenia w kupieckich sferach europejskich i nie skompromituje opinii o cywilizacji moskiewskiej, jaką ten lud usiłuje dla siebie pozyskać. Zadaniu takiemu odpowiedział on w zupełności i powiodło mu się uzyskać rodzaj popularności w tem mieście handlowem. Co ma oznaczać jego nominacja na naczelnika rządu w Królestwie Polskiem, do tej chwili przewidzieć niepodobna. Tytułu namiestnika jeszcze (?) nie otrzymał, może więc obok niego pomieścić się jaki Wielki książę. W każdym razie nominacja ta niema na celu zatruć bardziej stosunki Polski do Moskwy.

Już z powodu liberalnego traktowania Polaków galicyjskich przez rząd austrajacki czuje się Moskwa poniekąd zniewoloną w swych polskich prowincjach przyjąć łagodniejszy sposób postępowania, tem więcej, że teraz nie zagraża jej żaden rewolucyjny poryw. Usiłowania zbliżenia, a przynajmniej znalezienia *modus vivendi* z Polakami będą zapewne zadaniem czynnego jenerała Kotzebuego, tem bardziej, ile że właśnie od lat dwóch jego przyjaciele petersburgscy z III. wydziału dziwnym sposobem postawili się na czele dążeń mających na celu powrócenie *modus vivendi* z Polakami. Jeśli atoli będzie mu przewodniczyła w podobnych usiłowaniach dawna zasada uprzywilejowania arystokratycznego żywiołu, to tem mniej można będzie oczekiwać ich powodzenia, ile że szlachta w Królestwie Polskiem od r. 1863 materjalnie doszła niemal do nędzy, a moralnie niema już tego wpływu co dawniej, gdy stanowczo rozwiązane stosunki poddańcze nie dają żadnego punktu wyjścia dla przywilejowania szlachty, na odwrót zaś klasy średnie znacznie zyskały na znaczeniu moralnem i materjalnem i szczególniej w Warszawie, oraz w innych większych miastach stanowią ten rdzeń ludności, z jakim przedewszystkiem wypada się liczyć mężowi stanu."

Projekta do ustaw wyznaniowych.

Ustawa z d.

którą wydane zostają nowe postanowienia o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych katolickiego kościoła.

Zgodnie z uchwałą obu Izb Rady państwa postanawiam, co następuje.

Art. I. Patent z 5. listopada 1855. (Dz. u. p. Nr. 195) zostaje w całości uchylony

Art. II. Zewnętrzne stosunki prawne katolickiego kościoła uregulowane zostają podanemi poniżej postanowieniami.

Art. III Niniejsza ustawa zacznie obowiązywać od dnia jej obwieszczenia.

Art. IV. Wykonanie tej ustawy poleca się ministrowi wyznań i oświecenia.

Postanowienia o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych katolickiego kościoła. I. W sprawie kościelnych urzędów i probostw.

§. 1. Przy ubieganiu się o kościelne urzędy i probostwa tylko takie wymagania mogą być stawiane, które uzasadnione są w ogólnych ustawach państwowych i kościelnych albo w szczególnych rozporządzeniach fundacyjnych.

§. 2. Ze strony państwa ustanawia się następujące warunki do uzyskania kościelnych urzędów i probostw: austryackiego obywatelstwa, nienagannego zachowania pod względem moralnym i obywatelskim, szczególnego uzdolnienia, które dla pewnych kościelnych urzędów i probostw są przepisane w ustawach państwowych.

§. 3. Obsadzanie arcybiskupstw i biskupstw tudzież kanonii przy wszystkich kapitułach i mianowanie biskupich jeneralnych wikarjuszy odbywa się w sposób dotyczasowy. W wypadkach, w których obsadzenie nie opiera się na cesarskiej nominacji albo przez cesarza zatwierdzonym wyborze kanonicznym, osoba mająca otrzymać jeden z wskazanych kościelnych urzędów musi być wskazaną rządowi. Wbrew zarzutowi przez rząd podniesionemu (§. 2.) nie może odbyć się obsadzenie albo nominacja.

§. 4. Co do kościelnych urzędów i probostw, które nadać mają biskupi djecezjalni zastrzeżonem zostaje przysługujące z szczególnych tytułów władzy państwowej, albo innej osobie prawo wskazania osoby, której urząd kościelny albo probostwo ma być udzielone. Wszystkie tego rodzaju kościelne urzędy i probostwa nie należące do prywatnego patronatu, które dotowane są w całości albo w największej części ze skarbu państwa, funduszu religijnego albo innych funduszów publicznych, mogą być udzielone tylko na podstawie prezentacji ze strony władzy państwowej. W drodze rozporządzenia zostanie oznaczonem, które organa wykonywać mają w pojedyńczych wypadkach prawo prezentacji.

§. 5. Przy obsadzaniu opróżnionych kanonikatów i świeckich beneficjów duszpasterskich ma być konkurs rozpisany. Bliższe postanowienia o konkursie wydane zostaną w porozumieniu z biskupem w drodze rozporządzenia.

§. 6. Jeżeli obsadzenie odbywa się swobodnie, albo jeżeli prezentacja nie należy do cesarza lub władz cesarskich, dalej w wypadku ustanowienia administratora dla probostwa wcielonego, biskup ma wskazać władzy krajowej przeznaczoną na tę posadę osobę. Władzy tej przysłuża prawo podniesienia zarzutów wobec biskupa z wskazaniem powodów (§. 2.) Jeżeli w ciągu 30 dni po takiem uwiadomieniu władza krajowa nie podniesie żadnego zarzutu, instytucja osoby duchownej albo obsadzenie wcielonego probostwa odbyć się może bez przeszkody. Przeciw zarzutowi podniesionemu przez władzę krajową wniesiony być może rekurs do ministra wyznań i oświecenia. Jeżeli rekurs nie zostanie uwzględniony, instytucja albo obsadzenia nie może się odbyć.

§. 7. Instalowanie osób wyniesionych na urzędy kościelne i probostwa w czynnościach duchownych połączonych z temiż urzędami i probostwami przysłuża właściwym przełożonym kościelnym. Natomiast w razach odnoszących się do wszelkich samoistnych świecko-duchownych urzędów duszpasterskich, dalej w razach odnoszących się do wszelkich urzędów kościelnych opartych na funduszu publicznym, lub takich, dla których prawo mianowania (prezentacji) zastrzeżone jest władzy krajowej, przysłuża państwowemu zawiadowstwu wyznań prawo współdziałania przy instalowaniu co do połączonych z urzędami temi dochodów. Sposób współdziałania tego ułożony zostanie w porozumieniu z biskupami.

§. 8. Jeżeli zajmujący urząd jaki kościelny lub probostwo uznany zostanie winnym przestępstwa lub takiego karygodnego postępku, którego powodem była chęć zysku, lub który obraża moralność i wywołuje publiczne zgorszenie, natenczas rząd zażądać może usunięcia go z urzędu lub probostwa. Gdyby duszpasterz dopuścił się takiego czynu, po którym dalsze piastowanie urzędu wydać by się mogło zagrażającem porządkowi publicznemu, rząd domagać się może usunięcia go od wykonywania tegoż urzędu kościelnego. W razie gdyby zwierzchność kościelna żądaniu rządu w odpowiednim terminie nie uczyniła zadość, natenczas urząd lub probostwo, o które się rzecz toczy uważanem będzie ze strony władzy państwowej za opróżnione i rząd będzie miał obowiązek dbania o to, iżby sprawy, jakie ustawy państwowe poruczają do załatwienia zwyczajnemu duszpasterzowi, załatwiane bywały przez inną tym celem przezeń ustanowioną osobistość tak długo, dopóki urząd ten kościelny na nowo obsadzonym nie zostanie w sposób przepisany ustawą.

§. 9. W razie gdyby samoistny duszpasterz świecko-duchowny okazał się niezdolnym do służby, należy za porozumieniem się kompetentnych władz państwowych i kościelnych orzec, czy tenże potrzebuje prowizora lub kapłana pomocnika, lub czy po zrezygnowaniu z probostwa, przeniesiony ma być w stan deficyantów.. Kapłanom deficyantom nie mającym odpowiedniego utrzymania, dane ono będzie lub uzupełnione z funduszu religijnego.

§. 10. Co do wypadków niemożności pełnienia urzędu przez funkcyonaryusza duchownego nie objętych §. 9 miejscowy przełożony kościelny winien w czas wydać stosowne zarządzenie. Zarządzenie to ma być przedłożone władzy państwowej do zatwierdzenia, jeżeli skutkiem tegoż podniesione być może roszczenie jakie do funduszu publicznego lub zostającego pod zarządem publicznym, albo jeśli chodzi o stałe obciążenie probostwa. Co do stale ustanowionych administratorów jakiegokolwiek urzędu kościelnego zastosowane być mają §§. 6. i 8.

§. 11. O każdem opróżnieniu urzędu kościelnego lub probostwa donieść należy władzy krajowej.

§. 12. Obsadzenie ponowne wakujących urzędów kościelnych i probostw w regule nastąpić winno w przeciągu roku od czasu opróżnienia. Wyjątkowo termin ten przedłużony być może za przyzwoleniem rządowem.

§. 13. Układy prywatne co do sukcesyi w urzędach kościelnych i probostwach są nieważne. (C. d. n.)

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Dzisiaj trzecia a zarazem ostatnia przez dyrekcję teatru urządzona maskarada. Liczne zamówienia na bilety, każą się spodziewać, iż będzie ona jeszcze liczniejszą, a niżeli poprzednia. Zwolennicy magicznych sztuk będą mieli sposobność znowu podziwiać naszego rodzinnego predystygatora.

— Mające się zawiązać stowarzyszenie „pracy kobiet" znajduje wszędzie bardzo przyjaźne przyjęcie. Wiele osób zgłasza się z chęcią przyjęcia udziału, a już dotąd, jak słyszeliśmy, objawiły zamiar należenia do Towarzystwa w charakterze założycielek panie Epstejnowa i Wieczyńska.

— Budowa techniki nie została jeszcze powierzoną braciom Gallom, gdyż namiestnictwo opierając się na próbach z przeszłości niewidzi w konkurentach dostatecznej gwarancji dobrego wykonania roboty. Dziwną jest rzeczą, że nasz bank budowlany nie przyjmuje udziału w konkurencji.

— Na dochód towarzystw akademickich „Czytelni" i „Bratniej pomocy" odbędzie się we wtorek 10. t. m. w sali „Domu narodnego" bal maskowy. Mnóstwo osób wybiera się na tę maskaradę, która, jak nas wieści z wiarygodnego źródła dochodzą, ma przewyższyć wszelkie dotychczasowe zabawy. Słyszeliśmy, że akademicy zajmujący się tym balem, zamyślają urządzić wspaniałe kostjumowe grupy. Dobrane towarzystwo, komfort w urządzeniu sali, ochocze tańce itd., nęcą publiczność, to też nie dziwi nas wcale, że ilość osób zgłaszających się o bilety jest nader znaczną. Zarazem donosimy interesowanym, że osoby, które nie otrzymały zaproszenia na maskaradę, a miały zaproszenie na odbyty bal akademicki — mogą za okazaniem takowego, dostać biletów w kancelarji komitetu urządzającego w hotelu Żorża. Radzimy osobom, życzącym sobie wziąć udział w tej zabawie, aby się rychło o zaproszenia i bilety postarali, bo wkrótce ilość tychże się wyczerpie.

— D. 20. lutego br. a ewentualnie i dnia następnego odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków lwowskiej spółki 1. ogólnego stowarzyszenia urzędników państwa austr. Zgromadzenie odbędzie się w zabudowaniu akademii technicznej w sali na 2. pię-

---

bokie przekonanie i powagą, której nie mają przeciwnicy. Wstępne artykuły tak *Dz. Pozn.* jak *Gaz. Tor.* są prawie zawsze gruntownie i dobrze napisane. Interesa ekonomiczne bardzo szeroko i wzorowo są traktowane w dodatku do *Gaz. Tor.* w *Nadwiślaninie*. Korespondencyj krajowych jak zagranicznych pełno. Zauważyć jednak należy, że niektóre z nich, jak np. lwowska w *Dz. Pozn.* zasadniczo się różnią od poglądów redakcji, co psuje jednolitość tak cenną w każdem piśmie. Odcinek *Dzien. Pozn.*, poświęcony powieściom i artykułom naukowym, bywa nieraz zajmującym.

Dzienniki krakowskie i lwowskie tak konserwatywno-klerykalny *Czas*, starannie lubo stronniczo redagowany, jak liberalno-postępowy *Kraj*, i ministerjalno-postępowy *Dz. Polski*, mogłyby być lepszemi niż pisma warszawskie, a pozostawiają o wiele więcej do życzenia, niż tamte. Gdy bowiem tamtym wybaczyć można różne braki i milczenie w sprawie najważniejszej dla Polski, wymienione dopiero co pisma, surowo muszą być osądzone za to, że więcej są stronniczemi niż ogólno-polskimi organami, i że dotąd nie zajęły jasnego stanowiska w sprawie, która w przyszłości Polski znajdzie dopiero rozwiązanie, stanowiska, któreby zgodnem było z duchem dziejów narodu naszego i rzeczywistą jego dążnością. Każde z tych pism ma wprawdzie Polskę na celu, ale obcemi farbami ubarwioną, i dlatego w zapatrywaniach swoich nie zawsze kierują się instynktem, jako też zasadami istotnie narodowemi. Wiele w nich mamy o tem, co nas mniej obchodzi, a mało o sprawie, którąśmy nazwali najważniejszą dla Polaków. Prowincjonalne ich okulary za małe, ażeby przez nie dojrzeć mogli stanowisko, z którego widzianą jest sprawa całej Polski. Jak przed upadkiem rzeczypospolitej stronnictwa kierowały się partykularnymi widokami, tak i nasze dzienniki kierują się to katolicką, to bezwyznaniową, to niemiecką, lub austrjacką polityką, gdy nalezałoby i należy trzymać się polskiej polityki. Wiązanie sprawy narodowej z obcymi wpływami i kierowanie się według chwilowych korzyści, które sprowadza pomiatanie zasadami, nazwano utylitarną polityką, i tej to polityce, z małymi wyjątkami, hołdują przy przeprowadzeniu interesów wszyscy nasi na widowni będący mężowie stanu, i dzienniki, których bliższą charakterystykę zostawiamy do późniejszego czasu.

trze, a rozpocznie się z uderzeniem 6. godziny wieczór. Pod rozprawę będą wzięte: a) sprawozdanie za rok ubiegły; b) wydanie absolutorjum na rachunek i bilans za rok 1873 na podstawie sprawdzenia i sprawozdania komisji do tej czynności obranej; c) uchwała względem podziału czystego zysku tytułem dywidendy; d) rozprawa i uchwała, czyli stowarzyszenie ma być przeistoczone w samoistną spółkę zarejestrowaną i czy z ograniczoną lub nieograniczoną poręką w myśl ustawy o spółkach zarobkowych i gospodarczych z dnia 9. kwietnia 1873 r. (dziennik ustaw p. n. 70.) e) w razie uchwały przeistoczenia — rozprawa nad zmianą statutów w myśl tej ustawy; f) wybór dyrekcji (Wydziału) rady nadzorczej i zastępców; g) ustanowienie największej ilości udziałów, do których jeden członek dopuszczonym być może. h) ustanowienie najwyższej sumy, do której spółka pożyczki zaciągać, lub wkładki zaoszczędzeń (kapitały) przyjmować może; i) ustanowienie stopy odsetkowej od udzielanych zaliczek i od przyjętych wkładek (kapitałów) oprocentowanych; k) ustanowienie czasu do wypowiedzenia wkładek (kapitałów) nieobciążonych rękojmią; l) rozprawa nad dodatkiem dla funduszu rezerwowego; m) ustanowienie zasady co do ulokowania nadwyżek kasowych. Wydział lwowskiej spółki I. ogólnego stowarzyszenia urzędników. Lwów d. 18. stycznia 1874 r. *Hubrich*, przewodniczący. *Dr. Leżański*, wydziałowy.

— **Obrażony sztukmistrz-rafinator.** Niedawno przechodząc przez plac Marjacki, spostrzegłem tłum ludzi, okrążających kupę piasku obok statuy św. Michała. Przybliżywszy się do gromady, ujrzałem że publiczność gapi się nad popisami a la Epstein jakiegoś kilkunastoletniego żydka, który z wielkim sprytem i znajomością sztuki, wypróżniał, czyli nie ubliżając honorowi jego rafinował kieszenie, leżącego bez przytomności na kupie piaskowej jakiegoś nędzarza (zarobnika) wyciągając z każdej zaszytej w łachmanach nędzarza kryjówki, czyli kieszeni to jakiś papierek, lub po kilka centów, i kryjąc to wszystko do swoich kieszeń. Przypatrując się chwil kilka wraz z innymi tym sztucznym popisom żydka, mimowolnie nasunęła mi się myśl, że on sztukę tę praktykował już nie na jednym podobnym nędzaru, kiedy zna tak dokładnie wszystkie tajniki łachmanów tegoż. Myśl moją podzielało kilka innych obok mnie stojących osób, przypatrujących się mimo tego obojętnie i w milczeniu temu przedstawieniu. Podejrzenie moje jak się zdawało nie było bez podstawy, tem więcej, gdy żydek skończywszy operacje na łachmanach nędzarza, zostawiwszy go na piasku, sam zamierzał ku Zarwanicy. Zastąpiłem mu więc drogę i zapytałem go, jakiem prawem przywłaszcza sobie mienie nędzarza; lecz żydek z całą gburowatością odrzekł mi: „Co mi do tego i kto jestem?“ Na tą jego odpowiedź dodałem, niech się pofatyguje ze mną na policję, że tam mu się oświadczę. Początkowo wahał się żydek uczynić zadość mej propozycji, lecz gdy spostrzegł że się oglądam za policjantem, nakłonił się do niej. Po przeprowadzeniu śledztwa w c. k. urzędzie policyjnym okazało się, iż żydek ten jest synem oraz kelnerem w szynkowni jakiegoś szynkarza na Zarwanicy i nazywa się Izrael Bochmes. Nie troszcząc się o dalsze odkrycia praktyki pomienionego sztukmistrza, opuściłem policję w przekonaniu iż spełniłem czyn prawy, jaki każdy obywatel przeciwny wszelkim podobnym samowolnościom i zdrożnościom spełniać powinien, nieprzewidywałem więc dalszego następstwa. Lecz wkrótce po tem zdarzeniu zjawia się u mnie woźny sądowy z pojedyńczą całkiem cytacją stawienia się na terminie w c. k. sądzie powiatowym bez wymienienia powodu. Rachując się z sumieniem nie mogłem sobie wytłumaczyć, jakowy nieprawy czyn sprowadza mię przed kratki sądowe, to też z niecierpliwością oczekiwałem dnia terminu, a gdy ten nadszedł, udawszy się do c. k. sądu, zastałem już tam czekającego na mnie pomienionego wyżej sztukmistrza żydka, który oskarzył mię sądownie o obrazę honoru za to, iż go zaprowadziłem na policję, motywując skargę swoją tym przekonaniem, że tylu innych widzów przytomnych tej scenie, podziwiających jego znajomość i spryt w wypróżnianiu obcej kieszeni, nieważyło się wziąć mu tego za złe i tylko ja jeden śmiałem wystąpić z potępieniem tego czynu jako nieprawnej samowolności. Rozumie się samo przez się, że skarga podobna nie mająca podstawy prawnej nie znalazła w c. k. sądzie przyjęcia i dano mu tam należytą odprawę uznając mię za niewinnego. Fakt ten choć na pozor małej wagi, podaję do publicznej wiadomości, jako jeden z licznych objawów dążenia żydków naszych i ich pojęcia autonomii, które ma się posnąć do tego stopnia, że podtrzymywania ich samowolności w wyzyskiwaniu goimów i przywłaszczania sobie ich mienia nawet na publicznem miejscu, ulegać mają rozprawom sądowym. Czyli prędko to prawo nastąpi? Niech tych słów kilka posłuży oraz za przestrogę tym wszystkim, którzy dziś tak tłumnie zapełniają szynki Bochmesów, Naftułów, Chajesów Menkesów, Mortków itp. zacnych firm w stołecznem mieście naszem, niosąc swój ostatni nieraz gorzko zapracowany grosz na ofiarę tymże. *S.*

— Dyrekcja policji we Lwowie skazała na karę aresztu lub grzywny w drugiej połowie stycznia rb. dorożkarzy l. 89, 133, 138, 140, 163, 177, 192, za wymaganie wyższej nad taksę należytości; dorożkarzy l. 95, 122, 216, 235 za odmówienie jazdy; dorożkarzy l. 9, 105, 131 za niestawienie się do umówionej jazdy; dorożkarzy l. 21, 122, 125, 248 za ukrywanie cennika jazdy; dorożkarzy l. 35, 140 i 156 za opilstwo i burdę; dorożkarzy l. 13, 50, 96 103, 108, 121 i 154 za zanieczyszczenie dorożek. Z powodu złego stanu dorożek i lichego zaprzęgu zakazano stawania na placu publicznym dorożkarzom l. 144, 176, 196, 206, 216 i 259.

— **Mianowania**. Minister skarbu mianował radcami skarbowymi w okręgu galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbowej: sekretarza skarbowego z tytułem i charakterem radcy skarbowego Alfreda Ohanovicha, starszego inspektora straży skarbowej Antoniego Skaupi, sekretarzy skarbowych: Józefa Tymińskiego, Józefa Scholza, Władysława Moscha i Antoniego Pivernetza; starszych komisarzy skarbowych: Jana Krumłowskiego, Józefa Jaszcóra, Józefa Bałłabana, Eustachego Zajączkowskiego i Karola Gilnreinera; starszego inspektora podatkowego Jana Trzcienieckiego i komisarza skarbowego Szymona Nestorowicza.

— **Z pod Babiej góry**. W Jordanowie zmarł tymi dniami po długiej i ciężkiej chorobie, naczelnik sądu powiatowego Jan Bandrowski. Zacność charakteru, sumienność i prawość były u niego posunięte do takiego stopnia, że ludzie zwykli mieli go za samoluba i hyponchondryka. Licznie zgromadzeni właściciele ziemscy z okolicy, odprowadzili, wraz z natłokiem ludu wiejskiego, ciało na cmentarz, gdzie czcigodny ks. proboszcz z Rabejki, nie przygotowany, wypowiedział piękną mowę pogrzebową. Cześć pamięci zmarłego! Obyśmy mieli więcej takich, jak on urzędników!

— **Z Sokołówki.** Na dniu 22. stycznia b. r. umarł ks. Wincenty Winiarski, proboszcz w Sokołówce; był to mąż apostolski, gorliwy, wierny kościołowi a kochający ojczyznę, nieszukając własnego zysku, wylany był na usługi parafian, słowem powszechnie za życia poważany, to też powszechie żałowany po śmierci. Pamięć jego utrzyma się długo; podźwignąwszy kościół i budynki plebańskie z gruzów i zaszczepiwszy miłość żywą między ludem najtrwalszy wzniósł dla siebie pomnik.

— (*m.*) **Żółkiew.** (Przypomnienie c. k. urzędowi pocztowemu, i zwierzchności gminnej w Rawie. — Wyjazd z Rawy w dzień targowy. — O zaniedbywaniu przepisów policyjnych. — Względy dla żydów p. Irgensa.)

Przed kilku dniami w interesach moich familijnych zawezwany zostałem do Rawy ruskiej. Za przyjazdem moim, po załatwieniu interesów, wyszedłem na miasto, aby się z niem bliżej zapoznać, i niewiem jakim to stało się cudem, że szczęśliwie przebyłem przez morze śmiecia i wylądowałem aż za miastem około jakiegoś dużego domu, na którym ujrzałem wymalowanego orła, a u dołu napis niemiecki który w przekładzie polskim znaczy: „C. k. urząd pocztowy w Rawie ruskiej.“ Przytem także spostrzegłem przylepione na ścianie wspomnionego powyżej urzędu, obwieszczenie zwierzchności gminnej, opatrzone pieczęcią gminną także z napisem niemieckim. Dla czego do tych czas urząd pocztowy i zwierzchność gminna nie zastąpiła niemieckiego języka polskim, nie wiemy. Jednak przypuszczać możemy, że powodem tego jest nieświadomość jak zawiadowcy c. k. urzędu pocztowego, tak też i naczelnika zwierzchności gminnej, że krajowym językiem jest język polski. Przeto więc mamy zaszczyt im to oznajmić i najuprzejmiej prosić aby, dotychczasowe napisy niemieckie zamienione zostały na język krajowy t. j. polski.

Na powrót nie miałem cywilnej odwagi powracać do miasta pieszo, z obawy, abym gdzie w ciągu tej podróży w śmieciu nie utonął. Wsiadłem więc na tak zwaną okazję, i jak Noe w arce przebyłem wszystkie niebezpieczeństwa i dostałem się do zajazdu. A nazajutrz rano, tego samego dnia w którym targ się odbywa wyjechałem z Rawy, ale zaledwo tylko wyjechałem z miasta ujrzałem się w nader krytycznem położeniu, bo przejechać było nie podobna, albowiem żydki zabarykadowali drogę furami chłopskiemi, które właśnie na targ do miasta jechały i poprostu za bezcen zabierać zaczęli wszystkie wiktuały u biednych chłopów, a który z chłopów opierał się temu, to żydzi starali się przekonać chłopa, że żandarmi go nie wpuszczą do miasta z jajami, kurami, gęśmi i t. p., bo cholera jest we wsi (nazwę tej wsi zapomniałem) i nie wolno jest przywozić tych wiktuałów do miasta. Na próżno mówiłem do żydów, że przekup jest zakazany i groziłem im policją i żandarmerją, jeżeli tylko będą zatrzymywać fury chłopskie i przez to utrudniać wyjazd z miasta. Na próżno niestety, albowiem odebrałem na to odpowiedź: „że za megi pieniądzóf wolno i za miastem kipować, a jak panu nierecht, to niech i pan kipuje.“ Będąc pozbawiony środków, przejechania w skutek zabarykadowania drogi furami chłopskiemi, zamyślałem już rejterować na powrót do miasta i czekać tam do wieczora, do pokąd na szosie targ się nie skończy, i w chwili gdy ten zamiar miałem urzeczywistnić, nadjechał na szczęście moje z Rawy jakiś c. k. oficer od ułanów, który swoją energją, a przedewszystkiem złocistym blaskiem swej róży u czapki znalazł tyle szacunku i względów dla siebie, że niektórzy chłopi w rów razem z wozami spakowali się, byleby tylko ułatwić panu oficerowi przejazd, z czego też i ja nie omieszkałem skorzystać, i wydobyłem się z tego krytycznego położenia, o którem powyżej wspomniałem.

Ciekawi bardzo jesteśmy, co robi policja i żandarmerja, że przynajmiej choć w dzień targowy nie spojrzą na tablicę na której dość czytelnie stoi napisano: „Przekup zakazany.“ Ciekawi nareszcie jesteśmy wiedzieć, co robią władze kompetentne, że tak dalece zaniedbują swoje obowiązki, i patrzą obojętnie na to, że niemal w każdem miasteczku w dzień targowy żydzi setkami wychodzą za miasto i tam biednych włościan wyzyskują. Przez co także i mieszkańcy miasta cierpieć muszą, albowiem wszystkie wiktuały żydzi za bezcen od chrześcian skupowują za miastem a sprowadziwszy je do miasta, każą sobie publiczności chrześciańskiej płacić dwa razy tyle, co warta, a czasami nawet i więcej. W niektórych miasteczkach zdarzało nam się być naocznymi świadkami, że jeżeli z jakim wiktuałem wieśniak dostanie się do miasta, i ten wiktuał kto z publiczności chrześciańskiej z targuje i chce płacić, to ujrzawszy to falanga żydowska płaci za ten wiktuał tyle za ile ztargowany i wydziera z rąk chłopowi i nie dopuści, aby chrześcianin kupił. A jeżeli za to bezprawie zaskarży kto p. Srula lub Surę do zwierzchności gminnej, to p. burmistrz lub sekretarz jego wezwie oskarzonego i powie mu: „Panie Srulu na co tam panu było kupować, niechby to tam była ta pani kupiła.“ Oto jest największa satysfakcja jaką tylko może pokrzywdzony otrzymać od dygnitarzy w niektórych naszych miasteczkach.

W innych ościennych nam państwach a mianowicie w Prusach przekup jest jak najostrzej wzbroniony. Nie jednokrotnie zdarzało mi się być świadkiem, jak pruska policja przekupniów taszczyła do kozy, w której musieli odsiadywać dość długie rekolekcje, jeżeli nie mieli pieniędzy na zapłacenie oznaczonej przepisami kary. U nas choć istnieją przepisy, które zakazują przekup, jednakże przepisów tych przestrzegać nie ma komu, przez co włościanie nasi i publiczność są na codziennym porządku wyzyskiwani przez żywioł złowrogi.

Nie mniej też dziwi nas i to, że p. Irgens, właściciel kamienicy w Żółkwi, odmówił wynajęcia swego sklepu katolikowi, lecz wynajął go żydówce, pomimo tego, że katolik tę samą sumę za sklep ofiarował, co żydówka. Czy podobne postępowanie p. Irgensa zasługuje na pochwałę, publiczność osądzić to najlepiej potrafi.

— **Dr. Schliemann** porobił odkrycia na miejscu, gdzie stała Troja. Wynalazł on tam wiele zabytków złotych i srebrnych, które nazwał zbiorowo skarbem Pryjama. Starożytnicy powątpiewali długo o prawdziwości tych zabytków utrzymując, że przebiegły archeolog kazał podrobić te przedmioty, a następnie przedstawił je światu uczonemu jako zabytki sztuki z przed Homorowskich czasów. Obecnie powiodło się Nasyfowi paszy, gubernatorowi Dardaneli nietylko poświadczyć prawdę odkryć Schliemanna, ale nadto powiększyć ilość wykopanych kosztowności, Doszło go bowiem, że w niektórych domach osad Kalafatil i Jeniszeir znajdują się szczątki ozdób i naczyń złotych i srebrnych. Zrobił więc rewizję i wykrył naramienniki złote, spinki, naszyjniki, zausznice i inne ozdoby oraz sztaby złote, wagi razem kilka ok, zatem kilkadziesiąt funtów, a śledztwo stwierdziło, że wszystkie te przedmioty skradzione były przez robotników, którzy kopali w ruinach pod kierunkiem Schliemauna i żony jego. Rząd turecki zatrzymał wszystkie te rzeczy, skoro mu się nie powiodło uzyskać te, które Schliemann dobył, a które przyrzekł był złożyć w gabinecie sułtana, lecz cichaczem wyniósł się z niemi.

— **Dziennik** *New York-Herald* co poniedziałek podaje treść kazań mianych w niedzielę we wszystkich nowojorskich kościołach. Na tej podstawie ma on się za dziennik „arcypobożny“ i utrzymuje skromnie, że czytanie jego szpalt zbawienniejszem jest dla duszy aniżeli czytanie wszystkich innych pism religijnych. Jak dalece świątobliwym jest w istocie *Herald*, okazuje najlepiej następujący anons zamieszczony w jednym jego numerze, zaraz po pięciu szpaltach treści kazaniowej: „Kościół Hall, niedziela rano. Uprasza się piękną blondynkę, która pewnemu panu na galerji, podczas kazania kilka razy uprzejmie skinęła głową, aby z zupełnem zaufaniem przesłała swój adres do ekspedycji *Heralda* pod cyfrą XX.“

— **Sprostowanie**. W nrze 30. *Gazety Narodowej* w artykule „Wiadomości literackie naukowe i artystyczne“ w sprawozdaniu z prelekcji dr. Józefa Żulińskiego, mylnie wydrukowano „przedmiot jego cudzy“; powinno być „przedmiot jego suchy.“

Gospodarstwo przemysł i handel.

Spółka zaliczkowa Stowarzyszenia urzędników rozwija się bardzo pomyślnie i doszła już do takiego ustalenia, że obecnie zamyślają przemienić ją w samoistną spółkę zarejestrowaną z ograniczoną, albo nieograniczoną poręką. Podajemy tutaj ważniejsze pozycje, które jak najwymowniej świadczą, o rozwoju w mowie będącej spółki:

Z końcem 1872 roku wynosiła ilość uczestników działu zaliczkowego 663, po uwzględnieniu ubytków i przybytków w roku wynosi stan z końcem 1873 r. 803 uczestników. Stan wkładek pomimo, że w roku do 11.000 zwrócone zostały, powiększył się o 7.485 złr. Zaliczek udzielono w obiegu roku 69.078 złr. zatem o 15.000 więcej niż w zeszłym, zwrócono na zaliczki 55.000, zatem o 16.000 więcej. — Stan czynny z końcem roku wynosi przeszło 60.000, zatem blizko o 14.000 więcej jak przed rokiem. — Czysty dochód z odsetek od udzielonych zaliczek wynosi według bilansu 5.400 zł. $6\frac{1}{2}$ c., z którego jednak najpierw na mocy przeszłorocznej uchwały potrąca się 2% dla miejscowego funduszu rezerwowego 108 zł. dalej 2% dla ogólnego funduszu rezerwowego 108 złr na opłaty stemplowe na mocy ustawy z dnia 29. maja 1873 r. dz. ust. 87 od wkładek 1840 zł. 16 zł., od zwróconych wkładek 10.919 zł. 10 zł., od pozostającego czystego zysku 6 zł. — Razem 248 zł. — Pozostaje przeto do podziału jako dywidenda 5.152 zł. $6\frac{1}{2}$ c. Podzieliwszy tę kwotę na wkładki wedle czasu tychże uiszczenia daje 11%. Jestto oczywiście bardzo korzystne ulokowanie kapitału.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia d. 7. lutego donosi *Reichsrathcorrespondenz*, że Wydział wyznaniowy uchwalił przekazać cztery rządowe przedłożenia podkomitetowi, złożonemu z deputowanych: Weebera, Koppa, Goelricha, Wildauera, Rusza, Schaupa i Granitscha. Drugi podkomitet złożony z deputowanych: Tinti, Haase, Sturm, Dinstl i Heilsberg otrzymał polecenie wypracowania projektu do reformy ustaw o małżeństwie.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu wybrało znowu Buffeta prezydentem zgromadzenia narodowego 348 głosami przeciw Sayowi, który otrzymał 246 głosów.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 7. stycznia. Komisja wysadzona dla nowego projektu ustawy o towarzystwach akcyjnych, zgodziła się na wczorajszem posiedzeniu swem, iż koncesjonowanie i nadzorowanie przez komisarzy rządowych ma zupełnie ustać tak przy towarzystwach komandytowych jak i akcyjnych. Przy rozprawach oświadczył minister sprawiedliwości, iż rząd dalekim jest od nieprzyjaźnego względem towarzystw akcyjnych usposobienia, owszem, widzi w nich jednę z najskuteczniejszych instytucji nowożytnego obrotu handlu i przemysłu. Projekt rządowy nie powstał pod naciskiem najnowszego przesilenia. Pierwsze nad nim narady ukończone już w lutym 1873 r. Znajdujące się owego czasu w projekcie postanowienia w odpowiedzialności cywilnosądowej jak i postanowienia co do kar, już później częściowo złagodzono nawet. Komisja na wniosek ministra sprawiedliwości uchwaliła pierwej rozpatrzyć te artykuły projektu, któremi zmieniono dotychczasowe artykuły ustawy handlowej. Po dłuższej rozprawie przyjęto artykuł 173, 174 i 175 podług projektu rządowego.

Wiedeń d. 7. lutego. Minister handlu nakazał, aby kolej Tarnów-Leluchów budowano z największem przyspieszeniem. Ustanowione termina dla budowy mają być skrócone. A to dla linii Tarnów-Grzybów ma być termin 1. października 1875, a dla linii Grzybów-Leluchów 1. maja 1876. Kolej będzie miała 16 stacji. Przez Poprad pójdą trzy mosty, jeden długości 140 metrów dwa po 100 metrów.

Dochody kolei Karola Ludwika za styczeń 1874 uczyniły 1,034.251 złr. w. a. W styczniu 1873 wynosiły 638.612 zł. w. a.

Berlin d. 7. lutego. Artykuł w *Spener Zeitung* zajmuje się napadami ultramontanów francuzkich na rząd pruski i podnosi z radością, że Laufrey w „Revue de deux mondes“ główne nieszczęścia Francji przypisuje ultramontanizmowi. Zarazem dodaje: Niemcy chcą utrzymać pokój ze wszystkiemi państwami: jeżeli Francja chce na nowo podjąć pracę około wprowadzenia w życie swoich narodowo-historycznych tradycyj, na tenczas może być pewną naszego poparcia; jeżeli jednak połączy się z nieprzyjaciółmi naszego rozwoju narodowego i ludzkiego postępu, wtedy nie ścierpimy tego nigdy i nie omieszkamy przeciwdziałać.

Londyn d. 7. lutego. Zapewniają, że Gladstone podał się do dymisji. Odbył się przy bardzo licznym udziele publiczności mityng katolicki pod przewodnictwem ks. Norfolk. Na tym mitygu uchwalono rezolucję, wyrażającą sympatję angielskich katolików dla katolików niemieckich i protest przeciw tyrańskim rozporządzeniom kościelnym parlamentu niemieckiego.

Przyjechali do Lwowa d. 7. lutego. **Hotel Europejski**. S. ks. Lubomirski z Moskwy, J. Blecharski z Bakocin, S. Smalawski z Winnik.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 6. lutego 1874.

godzina 4. min. 30. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten $92\frac{1}{4}$. Credit. Actien $139\frac{1}{2}$. Lombarden 93—. Galizier $101\frac{3}{4}$. Staatsbahn $195\frac{1}{4}$. Rumänier $42\frac{1}{4}$. Oesterr. Banknoten $88\frac{3}{4}$. Usposobienie bez ruchu.

Wiedeń d. 7. lutego 1874.

godzina 10. minut 35 przed południem.

Akcje kred.	237.50.	Anglo-austr.	155.—.
Unionsbank	135.—.	Vereinsbank	25. .
Kolei Kar. Lud.	230.—.	Kolej połudn.	159.—.
Franko-austr.	45.—.	Baubank	86.—.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 7. lutego 1874.

godzina 2. minut 35. po południu.

Akcje fran.-aus.	46.50.	Węgier. kred.	142.25.
Anglo-austr.	156.25.	Unionsbank	134.75.
Kolej Kar. Lud.	230.25.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	159.50.	Kolej Alföd.	143.—.
Kolej Elżbiety	212.25.	Kolej Lw.-czer	141.50
Czes. Nordostba.	193.—.	Vereins-Bank	26.—.
Kolej Rudolfa	159.—.	Węg. Ostbahn.	49.—.
Gal. indemniz.	77.75.	Losy z r. 1864	140.25.
Koszyc.-Oderb.	142.—.	Verkehrsbank	124.50.
Losy tureckie	45.—.	Baubank-Act.	85.25.
Kolej państwow.	331.50	Bankverein	76.50.
Wied. Bauver.	41.75.	Hyp. Ren. ban.	30.50.

Usposobienie silne.

Jutro, w poniedziałek przedstawioną będzie jedna z najlepszych komedji francuzkich pana Barriere i Capadou: **Fałszywi Poczciwcy.** w 4. aktach.

Lwów, z Izby handlowej dnia 7. lutego.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	229 50	231
„ Lwow.-Czern. Jassy	141 50	143
Banku hip. gal. po 200 zł.	194 —	198 —
„ krajow. z wpł. 50pr	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w a	[illegible]	81 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	72 25	73 25
Banku hip. gal. 6 pr.	80 50	81 25
Gal. zakł. kred. włośc.	92 50	93 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 15	77 90
Losy miasta Krakowa	20 —	22 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 27	5 36
Dukat cesarski	5 30	5 37
Napoleondor	9 —	9 8
Pół imperjał rosyjski	9 1[illegible]	9 28
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 74
Rubel rosyjski papierowy	1 55	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 69
Srebro	107 —	108 —
Wiedeń d. 5 lutego. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 60	69 75
„ „ w sreb. 5 „	74 70	74 80
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	318 —	322 —
1839 1/5 losu „	290 —	292 —
1854 po 250 zl. 4 pr.	98 50	99 —
1860 „ 500zl.w.a.5pr.	104 —	105 50
1860 „ 100 „ „ „	112 50	113 50
1864 „ 100 „ „ „	140 —	150 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	120 —	121 —
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	77 75	78 25
Bukowińskie	76 —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne poż[illegible]		
Węgier.poż.kol.po 120zł. p.	99 40	99 6[illegible]
Węg. poż. [illegible]	82 75	83 [illegible]
Turecka poż. kol. po 400 fr	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	154 —	154 50
Bodencred.au.po200zł.40pr	117	118 —
Zakl.kr.dla h.i prz. po 160zł	236 25	236 [illegible]
„ węg. 200zł. em. 80p.	141 —	141 50
Tow.eskont. n. aust.po500zł	930	940
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	45 —	45 50
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	35 —	36 —
Gal. bank hip. po 200 zł em 80 pr.	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. austr po 600 zł.	980 —	982
Banku powsz. aus.po 200złr.	65 —	65 50
Unionbank po 200 złr.	135 —	135 50
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	21 25	21 75
Verkehrsbank pow.po 200zł.	125 —	125 25
Wechslerbankwiod.po200zł.	169 —	171 —
Wied. bankver. po 200 złr	76 —	77 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	118 —	118 50
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	—	—
Dniestrzańskiej „	—	—
Elżbiety „ m. k	212 50	213 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2047 —	2052 —
Franc. Józ. po 200 złr. w a.	208 —	208 50
Kol gal Karl. po 200 złm	230 —	230 50
i w Cz. Jas p. 200 złw. k.	141 50	142 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (zach.) po 200 złr	—	—
Aust.półn.zach.po200 zł.sr.	193 —	193 50
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	103	104 —
Rudolfa po 200 złr. s. r	158 75	159 25
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w a	332	332 50
Südbahn po 200 zł. srebr	160 —	160 50
Tramway wied. po 200 zł	169	171
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a	—	—
Węg.płn. wschod p.200 zł. s	106 50	107
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	48 —	48
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	133 —	134
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł	86 —	86 50
„ „ wied. „ 100 „	41 50	42 —
„ tanich pom. po 100 z.	17 25	17 75
Borys-Petr.Cp.po 200 zł.ws	—	—
Listy zastaw. (za 100zł)		
Boden cred. allg. 5st.5pr.sr.	96 —	96 25
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w.a.	86 50	87 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w.a	72 —	73 —
„ „ 5 pr. w. a.	80 —	80 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	84 75	85 25
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a.	92 50	— —
Bank nar. austr. m. k 5 pr	—	—
„ „ „ w. a.	91 50	91 70
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.		
Albrechta.po300zł.5p.100zł	97 75	[illegible] 25
Alföldz. 200 zł.5 pr. sr. w. a.	86 50	87 —
Czeska z.300 zł. 5 p. sr. w.a.	95 75	96 25
Dniestrzańska 300 „ „	36 25	36 50
Elżbietypo 5 pr. srebr. w.a.	96 50	97 —
„ em. 1862 5 pr.	93 75	94 25
„ em. 1870 5 pr.	103 75	104 25
„ em. 1872 5 pr.	101 25	101 75

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Fordynanda półn. 5 pr. m. k	91 —	92 —
„ „ 5 pr. w. a	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	105 —	105 50
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w a	106 75	107 25
„ II. em. 5 pr. „	103 50	104 —
„ III. em. 1871 300	101 50	101 75
Lw. Czer Jas. I. em. 1866 300zł.5 pr.srebr.w.a	76	76 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	88 50	— —
Lw Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76 50	77 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300zł.5pr.sr.wa	95 40	95 70
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr w a	95 —	95 6[illegible]
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 50	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	83	83 25
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z	170 —	170 50
Klary po 40 złr. m. k.	28 —	30 —
Keglevich „ 10 „ „	13 50	14 —
Krakowska po 20 złr.	20 50	21 —
Palffy „ 40 „ „	23 —	23 50
Rudolfa „ 10 „ „	13 50	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	32 25	32 75
St. Genois „ 40 „ „	24 —	25 —
Stanisław.(poż.) po 20zł.wa.	18 —	18 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	24 —	25 —
Windiszgrätz po 20 zł. „	19 —	19 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (südd.)	95 60	95 80
Hamburg 100 mark. banko.	55 85	55 95
Londyn 10 ft. sterl.	113 20	113 35
Paryż 100 frank.	44 80	44 90

Zapusty!!!

Na zapusty

Pączki,

aby się udały, trzeba *pewnych* i *niezawodnych*

Drożdży!!!

i świeżego

SMALCU!!!

Otóż oba artykuły w tak dobrym gatunku, jakich nikt we Lwowie lepszych dać nie może, poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie,

ulica Halicka, pod „Złotym kogutem.“

1204 5—?

Nakładem 1487 1—6

KSIĘGARNI POLSKIEJ

we Lwowie,

rozpocznie wkrótce wychodzić

PŁUG

CZASOPISMO

literackie, naukowe i artystyczne.

Bliższe szczegóły podadzą prospekta.

Ogłoszenie licytacji

majątku ruchomego i nieruchomego realności, składającej się z 57 morgów roli, pozostałej wraz ze sprzętami i zabudowaniami gospodarskiemi po ś. p. Ludwiku Bommerze, c. k. emerytowanym kapitanie w **Pezanach** w powiecie Żydaczowskim, która na dniu 23 lutego b. r. odbędzie się. 1478 2—3

Administratorowie majątku.

Najdawniejszy

Handel Płócien

i

BIELIZNY STOŁOWEJ

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45,

poleca **po bardzo tanich cenach:**

30 łok. płótno górskie od złr. 8½ — 11½
38 „ „ rumbur. „ 10 — 25
35 „ Creas . „ 13 — 30
30 „ płótno rumbur. „ 16 — 45
50 „ weba holender. „ 22 — 150
54 „ szwajcar. „ 30 — 125
50 „ irlandzka „ 28 — 90
1 tuzin ręczników „ 5½ — 20
„ 2 „ chustek do nosa „ 3 — 20
19 łok. wiel. płótn. na prześcieradła bezszwowe od złr. 16 — 40
1 garnitur stołowej bielizny na 6 osób. od złr. 5½ — 35
1 garnitur stołowej bielizny na 12 osób od złr. 8 — 55
jakoteż na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki deserowe,

Pończochy prawdziwe saskie niciane i bawełniane.

Pika i Ryps biały.

Przody do koszul

płócienne i szirtyngowe od **50 centów do 3 złr.**

1441 1—3

Największy skład

PERKALÓW i SZIRTINGÓW

białych i kolorowych

łokieć po 18, 20, 26, 30 i 33 cnt.

DESZCZOCHRONY

wełniane po 2 złr. 75 ct., jedwabne od 4 złr. 70 ct.

Cenniki szczegółowe rozsyła się franko.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wodny mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóżniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęb. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1032 11—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Realność.

W miasteczku na Podolu przy kolei położonem, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Dom murowany o 6 pokojach z kuchnią, spiżarnią i dwiema sklepionemi piwnicami, 60 morgów dobrze uprawionego pola, tudzież budynki gospodarcze w dobrym stanie.

Bliższą wiadomość udziela Ajencja dzienników i Biuro komisowe A. Piątkowskiego we Lwowie.

Rządca ekonomiczny w średnim wieku, żonaty, mający wiadomości teoretyczne a doświadczenia przez siedmnastoletnią praktykę w księstwie Poznańskiem a lat dwa w Galicji, zalecający się chlubnemi świadectwami, poszukuje posady Rządcy ekonomicznego za kaucją (byłoby życzeniem na procenta) zaraz lub od 1. kwietnia 1874 r.

Bliższą wiadomość udziela z grzeczności Ajencja dzienników i biuro komisowe A. Piątkowskiego we Lwowie.

Sanie parokonne kryte są za bardzo przystępną cenę do sprzedania.

Bliższa wiadomość u odźwiernego hotelu Krakowskiego. 1490 1—3

Pod firmą

TEOFILA TERESZCZAKA

otworzyłem

PRACOWNIĘ SUKIEŃ MĘZKICH

we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej l. 2,

w której wykonują się wszelkie obstalunki na czas umówiony, niemniej z materjału doborowego i wedle wzorów najnowszej mody paryskiej

po cenach najumiarkowańszych.

Ręcząc za rzetelną usługę, za punktualność wykonania roboty na czas umówiony, za gustowne i trwałe stroje, jakoteż za doborowy materjał, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Zamówienia z prowincji odsyłam za pobraniem pocztowem. Z głębokim szacunkiem

1—2 **Teofil. Tereszczak.**

F. W. Królikowski

we Lwowie

otrzymał z największego magazynu

Braci Popów w Moskwie

Herbatę na skład

i poleca 1115 6—12

1szy gatunek funt 4 złr.
2gi „ „ 3 „ 60 ct.
3ci „ „ 3 „ — „

również

z magazynu **C. Trau** we Wiedniu

Sansinski familijna ft. 4 złr. — ct.
Kaisow . . . „ 5 „ — „
Souchong w skrzyneczkach oryginalnych „ 3 „ 60 „

wreszcie

polecam w domu w eleganckie pudełka pakowaną

Souchong czerw. pudeł. ft. złr. 3. —
Congo, niebieskie „ „ „ 2. —
Proch z herbaty „ „ „ 1 20

Uzdolniony subjekt

1479 **handlu korzennego,** 2—3

władający językiem polskim i niemieckim, przytem obznajomiony z buchhalterją i korespondencją, poszukuje z dniem 15 lutego lub 1. marca we Lwowie lub w jednem z większych miast na prowincji, odpowiedniej posady. Bliższych szczegółów na łaskawe zapytania udzieli handel Wgo Pana Karola Klimowicza ulica Wałowa Nr. 11.



We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha i Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 1006 6—?

CIERPIENIA SZYI,

CHOROBY

KRTANI i UST.

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła**, **chrypce**, **zapaleniu gardła**, **zawrzodowaniu w ustach cuchnącemu oddechowi, irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu**, **zapobiegają działaniu tytoniu**. Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegaią strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha**, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, w Rynku głównym. 1137 6—52

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według **zupełnie nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak **świeżo** powstałe jakoteż bardzo **zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko**

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgerg. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, **upławy,**

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kilowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. 1076 4-?

Kto z Wiednia

co bądź kolwiek żąda, temu się poleca do wszystkich nawet **najsekretniejszych** gatunków komisji, zapewnia doskonałe, tanie i prędkie wypełnienie tychże i jest w stanie dokładne zabezpieczenie złożyć.

1491 1—1 **Jan Łagodzic**

Wien, Mariahilferstrasse, 19.

Na zapytanie z przyłączeniem marki na list, nastąpi odwrotnie dokładna odpowiedź.

Obwieszczenie.

Podpisany będąc praktycznie i teoretycznie jako mierniczy wykształcony, świadectwami egzaminu zaopatrzony, a przez długoletnie wykonanie tej czynności chlubnemi zalotami Szanownych Obywateli w każdym czasie wykazać się może, podejmuję się i nadal do wszelkich wykonań mierniczych podług najnowszej metody Szanownych Obywateli swą doświadczoną praktyką zadowolnić, a to lasy na sekcje podzielać, role ryżować, bagniste łąki osuszać (drenować) w ten sposób, by takowe małym kosztem w najsuchszą glebę przekształcić, za którą to pracę najmierniejsze wynadgrodzenie zaliczam, za punktualne wypełnianie pracy ręczę swym majątkiem, a w razie potrzeby składam odpowiednią kaucję.

W Tłumaczu dnia 4. lutego 1874.

Adam Ungert

1488 1—1 geometra powiatowy

Dr. CHABLE

ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG

Syrup ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.**

POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU

SYRUP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.** Dołączony jest prospekt w polskim języku. 1018 20—24

We Lwowie w aptece P. Mikolasch.

Heringa

Homeopatja popularna

przełożył z francuzkiego, uzupełnił stosownie do wymagań czasu własnemi uwagami i objaśnieniami i do potrzeb zwolenników tej metody zastosował 1416 2—12

Dr. med. Józef Bielski,

Homeopata prakt. we Lwowie.

z 46ciu figurami.

Cena 5 złr.

Główny skład w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego i u tłumacza, ulica Kościuszki Nr. 20, dawna Frenela Nr. 688.

W. S. Wilczyński

właściciel Domu bankowego we Lwowie ulica Sykstuska Nr. 8, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,

1. **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały,
3. **ułatwia** kupna i sprzedaże dóbr, realności, kamienic i wszelkie kompromisa,
4. **ma oddane** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki, kopalnie węgla, wosku i nafty. 1419 3—?
5. **poszukuje** lasów na morgi, na sztuki i gotowych progów, drzewa rżniętego i sągów.

Nowy transport!!!

Świeżej słoniny grubej w smaku wybornej . . . . 1 funt 44 ct.
Smalcu . . . . 1 „ 44 „

Odbiorcom 1 ctnr. opuszczam należny rabat.

Handel korzenny

Karola Klimowicza,

1486 1—4 ulica Wałowa Nr. 11.

Pokoik z kuchenką,

piwniczką i drewutnią na ulicy Cłowej Nr. 6 pierwsze piętro zaraz do odnajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu. 2—?

E. Gebhardt we Lwowie, plac Marjacki. 7.

poleca swój wielki obficie zaopatrzony skład

Porcelany, szkła

i największy wybór

Serwisów do stołu

do herbaty i kawy,

Szkła kryształowego,

szlifowanego i cienkiego (Mousselin),

Serwisów szkła

stołowego do wina, likieru, piwa i do toalety.

Tace lakierowane

i wyroby z chińskiego srebra

i naczynia kuchennego

po najniższych cenach.

1405 4-6

Na wyprawy i podarunki weselne

Dzierżawa

natychmiast do odstąpienia w pobliżu Przemyśla w doskonałej glebie 280□ morgów ornej ziemi, 100□ morgów łąk i 20 morgów paswisk, pod bardzo korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość Dr. Skórski, adwokat w Przemyślu. 1429 3—3

---

500 sztuk jodeł

na maszty okrętowe zdatnych 18—24 cali w przecięciu, można każdego czasu kupić w **Barszczowicach** obok dworca kolei w administracji dóbr Barszczowice pod Lwowem. 1463 3—3

Materje jedwabne

Towary modne.

Założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER

Wien, Sellergasse.

Wzory przysyłają się franko.

Przez zakupno za gotówkę z pierwszych fabryk, sprzedaż w naszym handlu po bardzo nizkich cenach.

1070 5—?

RAPORT POCHLEBNY FRANCUZKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

Medal złoty nagrodu 600 franków.

wyciąg ze trzech gatunków chininy.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciwgorączkowy jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgjach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

CHINA LAROCHE z **ŻELAZEM** w połączeniu przeciwko *niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* etc.

W Paryżu 22 et 15 ulica Drouot; we **LWOWIE** w aptece P. **MIKOLASCH**; w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego. 1030 9—48

C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny.

Kupony listów hipotecznych

płatne 1. marca 1874,

wypłaca kasa główna zakładu począwszy

od 1. lutego b. r. za potrąceniem 6% eskontu.

Lwów, 31. stycznia 1874.

Dyrekcja.

1467 2 3

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pª BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; w *Poznaniu* u Drª MANKIEWICZA.

Drożdże prasowane

z fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu,

jedynie pewne i niezawodne tak do rozczynu ciasta jak w fermencie gorzelnianym, wyłącznie odszczególnione na wystawie światowej

odznaką honorową

(Ehrendiplom)

o 50 procent silniejsze od wszystkich do dziś znanych i tak dla gospodyni domu, jako też dla gorzelnika według swej pewności jedynie do polecenia.

Jedna szczególna próba da przekonanie, że zalecane drożdże przez

handel korzenny K. Bałłabana we Lwowie

nadspodziewanie wymaganiom zadosyć uczynią.

Obstalować można tak najmniejszą jak największą ilość każdego razu przy potrzebie, lub też łaskawie oznaczyć raz na zawsze dzień wysyłki za zaliczką pocztową. 1440 3—10

Ochrona przeciw chrypce!

Słabości krtani, szyi i płuc są do wyleczenia bez użycia lekarstw zapomocą wdychania



balsamiczno- roślinno-mineralnych

Preparatów inhalacyjnych

przeciw słabościom organów oddechowych.

Frydryka Koltscharsch, apt. w Wiener Neustadt.

Ten racjonalny środek leczenia pociesza się w kołach lekarskich w kraju i za granicą wielkiem wzięciem z powodu swych nader szybkich skutków. Pojedyńczość użycia tego środka daje tej metodzie inhalacyjnej pierwszeństwo przed innemi systemami, ponieważ chory bez obecności lekarza inhalacje używać może. Pan profesor Niemeyer w Magdeburgu poleca takowy w swojem dziele „płuca“ jako jedynie zdolne do tej kuracji.

Znajdują się u mnie świadectwa o stosownem użyciu tego środka, zaleconego przez pierwsze znakomitości medyczne w kraju i za granicą.

Ceny: Aparat inhalacyjny . . . . 3 złr. 50 c.
Preparaty balsamiczno roślinne) na 10 . . . . . 1 złr. —
„ roślinne) wdychań . . . . . 1 złr — „
Broszura . . . . — „ 30 c.

Bliższe objaśnienia o sposobie użycie inhalacji zawiera broszura przez **dr. C. Czuberka**, sekundarjusza w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu. Wysyłki uskuteczniają się za przekazem (5 ct.) lub za pobraniem, lub za nadesłaniem gotówki i 50 ct. na opakowanie, które podpisany rychło załatwia.

Friedrich Koltscharsch, Apotheker in Wiener Neustadt.

Do nabycia w apt. **J. Beisera, J. Piepesa** i **Z. Ruckera** we **Lwowie**, **Ernesta Stockmara** w **Krakowie** i u **F. Reissa** w **Bochni.** 4476 8—8

Do pana Fryd. Koltscharsch w Wiener Neustadt.

Osiągnąwszy dobry skutek u jednego z tutejszych pacjentów po użyciu balsamiczno-roślinnych preparatów na cierpienia kataru chronicznego, upraszam, na polecenie nadlekarza Dr. Stefeziusa, o przysłanie mi aparatu inhalacyjnego itp. za zaliczeniem.

Marczalto, 13. września 1873.

Jan Tóth, pleban.



Niezawodne

wyleczenie

słabości płucowych

nikłości ciała, osłabienia żołądka, ciała, skrofułów, niedokrewności i t. d.



zapomocą

kondezowanego

stepowego mleka końskiego Iwanowa,

rozbieranego przez profesora **Kletzinskiego** i uznanego przez **pierwsze medyczne znakomitości.**

W szczelnie zamkniętych oryginalnych słoikach, opatrzonych marką ochronną wraz z przepisem użycia przedłożonym z receptami, kosztuje [illegible]

Prospekta udzielają na żądanie wszystkie składy bezpłatnie. 1110 6-12

M. Pappenheim, *we Wiedniu IV., Wiedener Hauptstrasse N. 16.*

We **Lwowie** w apt. **J. Piepesa**, przy placu **Bernardyńskim,** w **Przemyślu** u F. Gaideczki, w **Krakowie** u Józefa Jahna, w **Brodach** u Edwarda Liszki.

Medicinische Presse, dziennik fachowy pierwszego rzędu, pisze w N. 6 z dnia 9. lutego 1873 jak następuje:

Pomiędzy środkami leczniczemi, które używano w najnowszym czasie przeciw słabościom płucowym, uzyskał środek pod nazwą Kumys wybitne znaczenie. Zakłady lecznicze Kumysem, rozporządzają jedynie skiszonem mlekiem z klaczy stepowych, gdy mleko Iwanowa jest w tym stopniu skondenzowane, że nie podpada zepsuciu. Preparat ten ma przed innemi tego rodzaju Kumysami, znajdującemi się w handlu pierwszeństwo. Kondenzowane mleko z klaczy stepowych okazało się także pomocnem na nikłość ciała, osłabienie żołądka, skrofuły, niedokrewność, bladaczkę, również jako pożywienie dla słabowitych dzieci itp. w ogóle jako środek pożywny i posilający.

Jedynie prawdziwe, jeżeli słoik na zewnątrz opatrzony jest moją firmą w kolorze niebieskim.



SKŁAD LAMP

pierwszej i największej uprzywilejowanej fabryki

R. DITMARA

przy placu Marjackim we Lwowie.

Najobfitszy wybór

LAMP SALONOWYCH,

do pokojów jadalnych,

stołowych i wiszących,

tudzież

LATARŃ ULICZNYCH

do oświetlania naftą lub olejem.

Sprzedaż hurtowna i poszczegółowa

po najniższych, stałych cenach fabrycznych.

Dla odprzedających szczególne udogodnienia.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

Rozsyłka w całym kraju za pobraniem pocztowem.

W nowo otwartym składzie nafty

dwukrotnie rafinowana **Nafta salonowa**

Nr. I. za funt 25 ct, od ćwierć cetnara wyżej za funt 23 ct.

Nafta gospodarska

Nr. II. za funt 21 ct., od ćwierć cetnara wyżej za funt 19 ct.

Opakowania w naczynie blaszane, kamienne i beczki, oblicza się według wysokości własnych kosztów. 1091 15—15

1089 37—50

Oryginalne

Wina zagraniczne i likiery

najlepszej jakości, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę.

St. Julien, St. Estèphe zł. 1 c. 25
Château Margeaux . „ 1 „ 75
„ Lafite lub Larose „ 2 „ 50
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner . . . „ 1 „ 25
Rüdes- lub Hochheimer „ 2 „ —
Muscat Lunel lub Frontignan . . . . „ 1 „ 25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . . „ 2 „ —

Cognac fin Champagne zł. 2 „ —
Benedictine ½ butelki „ 2 „ 50
„ 1 butelka „ 4 „ 50
Jamaica-Rum, szlach. ½ butelki . zł. 1½ — 2 „ —
Szampańskie: butelka „ 2 „ —
„ Moet cremant rose „ 3 „ 50
„ Aubertin crem. rose „ 2 „ 50
„ Mum i C. . . . . „ 3 „ —
Heidsieck & Co. Monopol 3 „ 50

Clicquot . . . . zł. 3 c. 25
Vöslauer Ausstich białe . . . . „ — „ 60
Ruster Ausbruch . . „ — „ 70
Ocet winny I. gatunek za wiadro . . . . . „ 6 „ —
za butelkę . . . . . „ — „ 25
Oryginalne piwo z Kleiu Schwechat we flaszk.:
Piwo odstałe ct. 25 marcowe 27

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. — Rozsyłka począwszy od dwóch flaszek za zaliczką.

Alex. Floch, we **Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.